Dzien. Poznański
ukazuje codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Kwartalna [illegible]
Wszelkie rękopisy Dzien. Pozn. przysłane [illegible] zwracają się.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od. wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr., 6 fen. w Ekspedycyi przy Placu Wilhelma Nr. 8.
[illegible] do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 14 Piątek, 19 stycznia 1866. № 14

## POZNAŃ, 18 stycznia.

Słusznie przewidywaliśmy mówiąc o znanym ukazie carskim, pozbawiającym duchowieństwo w Królestwie Polskiém niezależnego bytu i mienia przez wieki składanego dobrą ręką naszych przodków na dobro kościoła, że i w tym względzie haniebnego gwałtu i zdzierstwa upatrzą służalcze Moskwie dzienniki nowy dowód postępu i liberalizmu, jakiemi dla nich teraźniejszy rząd petersburgski codziennie się odznacza. W istocie Kreuz Ztg, Indép. belge i kilka innych im podobnych koleżanek pospieszyły z pochwałą ukazu, dopatrzającego ich zdaniem, o pieczołowitości cara, który jedynie celem *polepszenia* bytu duchowieństwa polskiego nakazał zabrać na rzecz skarbu bogate fundusze kościelne. Dziś zaś urzędowa berlińska Nordd. Alg. Ztg posuwa daléj jeszcze fałsz i hipokryzyą. Twierdzi ona, że rząd rosyjski „daleki od wyciągania dla siebie z owego ukazu jakiegokolwiek zysku pieniężnego, znaczną jeszcze dopłaci kwotę ku uposażeniu duchowieństwa katolickiego, które w Królestwie Polskiém o wiele lepiéj materyalnie będzie postawione, aniżeli we Francyi.“ Nie widzimy potrzeby odpowiadania obszerniéj na wyższy ustęp przedajnego pióra. Korzystając przecież z nadarzonéj sposobności, zwrócimy uwagę czytelników na jednę szczególniejszą okoliczność ważną, któréj dotąd w piśmie naszém nie uwzględniliśmy, a która wymowne daje świadectwo, że obok *politycznéj* tendencyi, którą zresztą N. A. Ztg wręcz przyznaje, pewną małą odgrywa rolę w rzeczonym ukazie zysk materyalny. Przyglądając się baczniéj rubrykom nowo ustanowionego stanu duchowieństwa katolickiego w Królestwie Polskiém, widzimy, że w każdéj dyecezyi policzono kilku tylko proboszczów, zostawiając natomiast znaczną liczbę administratorów, gdy tymczasem w Kongresówce wszystkie niemal probostwa obsadzone są rzeczywistymi proboszczami. Cel jest oczywisty. Rząd moskiewskiéj odmawiając znacznéj liczbie proboszczów tytułu im przysługującego, a uznając w nich jedynie administratorów, których płaca o 100 rubli jest mniejszą od płacy proboszczów, ma na zamiar bogaty zysk przysporzyć skarbowi. Ale i tu obok zdzierstwa przebija cel polityczny, każdego bowiem administratora nie przypadającego w smak rządowi, z łatwością będzie można usunąć z parafii i przerzucić go w inne strony lub całkiém pozbawić go utrzymania.

Korespondent nasz wiedeński przewiduje, że debaty na sejmie peszteńskim nad adresem będą nader żwawe i przeciągną się dość długo, mianowicie z powodu ustępu w mowie tronowéj, w którym cesarz sankcyą unii siedmiogrodzkiéj czyni zależną od zmodyfikowania praw z r. 1848, o ile takowe, żądając całkiém osobnego namiestnictwa dla Węgier, nadwerężają jedność monarchii. Powtarza on także wiadomość już podaną o zamiarze ministerstwa, partego przez centralistów zwołania reprezentacyi z krajów niewęgierskich do Wiednia. Byłby to rodzaj Reichsratu, któryby roztrzygł czy podobna instytucya parlamentarna rzeczywiście dla dobra państwa jest potrzebną lub nie.

Mowa, którą marszałek izby poselskiéj sejmu pruskiego, p. Grabow, obejmując sterownictwo obrad, ponownie mu powierzone jednogłośnie niemal przez izbę, powiedział, głębokie tak na słuchaczach jak w stolicy zrobiła wrażenie. P. Grabow w jaskrawych farbach przedstawił smutne położenie kraju, w którym reprezentanci narodu ścigani przez rząd, szkalowani przez prasę oficyalną, zasiadają do obrad, z góry przekonani o ich bezowocności, a zarazem wskazując na prawdziwie liberalny rozwój cesarstwa rakuskiego, wyraził gorące życzenie, aby Prusy pospieszyły wnijść na tęż samą drogę, bo niezadługo może już być „za późno!“ Czy przestroga p. Grabowa odniesie jakikolwiek skutek? Wątpimy.

Z Hiszpanii wiadomości są szczupłe. O dalszych krokach jenerała Prima żadnych szczegółów nie podają depesze, a Monitor wieczorny paryski z dnia wczorajszego, powątpiewa, czy hr. Reus przekroczył już granice Portugalii.

W Lizbonie na posiedzeniu izby poselskiéj z dnia 8 bm. zapytał poseł Silveira da Motta rząd, jakie wiadomości otrzymał o przebiegu wypadków w kraju sąsiednim, i jakie przedsięwziął kroki w obec powstania hiszpańskiego. Na zaręczenie ministra sprawiedliwości, że uczyniono wszystko, co uznano za stósowne i pożyteczne dla kraju, izba oświadczyła się zadowolnioną całkiém i zawotowała jednomyślnie przejście do porządku dziennego.

Włochy straciły jednego z najznakomitszych swych obywateli i mężów stanu. Dnia 15 bm. zakończył życie w Turynie Massimo d'Azeglio, którego ostatnia broszura wydana przed wyborami, nie mało na ich wypadek wpłynęła. — W Genui wybrano posłem p. Ricci przeciw Mazziniemu. — Z Rzymu donoszą, że w miejsce msgr. Ledóchowskiego dotychczasowy internuncyusz papieski w Brazylii obejmie nuncyaturę w Brukseli.

Fenianizm zdaje się w Irlandyi dość groźne przybierać rozmiary, skoro rząd angielski widział się zmuszonym ogłosić w Dublinie i hrabstwie dublińskiém stan oblężenia, oraz za każde nieposłuszeństwo władzy zagrozić przestępcom dwuletniém więzieniem.

### Władomości urzędowe.

NPan raczył wynieść do stanu szlacheckiego prezesa naczelnego Horna w Poznaniu.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

**Kraków,** 16 stycznia.

(?) Jesteśmy tu jak człowiek, co zaproszony do sutéj biesiady, o głodzie oczekuje na chwilę wzięcia w niéj udziału Wszelkie reformy zapowiedziane przez teraźniejsze ministeryum, o którego dobréj wierze wątpić nie chcemy, pozostają w stadium nieziszczonych obietnic dla kraju i miasta naszego i dawna niepewność trwa w najlepsze. Dziś już nie odbywają się wprawdzie łowy na ludzi po ulicach, jak się to działo podczas stanu oblężenia, gdzie mało kto z mieszkańców tutejszych nie odwiedził aresztu pod telegrafem, lub w najlepszym razie nie był zaczepianym przez patrole, lecz i teraz jeszcze ilekroć tego nadarzy się potrzeba, policya tutejsza odwoływać się zwykła na artykuły owego stanu wyjątkowego, jakby do téj chwili obowiązujące.

Mieliśmy tego niedawno przekonywający dowód. Przed samemi świętami Bożego narodzenia, przybył tu ks. Józef Marya, jeden z owych licznych, nieszczęśliwych rozbitków zniesionego w Warszawie klasztoru Kapucynów. Zbyt niewinny, aby mógł być jak wielu z jego współbraci zasłanym w Sybir, otrzymał on od rządu rosyjskiego na własną prośbę paszport emigracyjny i udał się do Paryża. Po półrocznym tamże pobycie, dręczony tęsknotą za krajem, za mową rodzinną, zgłosił się za poradą ksks. Kapucynów tamtejszych, w których klasztorze znalazł przytułek, do ambasady austryackiéj, która uwzględniając jego życzenie zaopatrzyła paszport jego w wizę do Krakowa. Lecz zaledwo przybył do tego Eldorado swych gorących pragnień, zameldowawszy się w policyi, wzięty został pod śledztwo i otrzymał rozkaz wyjazdu, który tylko wstawieniem się osób mających wpływy, o dni kilka opóźniony został. Ks. Kapucyn Crescenty, który dniem późniéj przybył do Krakowa, gorszego doznał jeszcze losu, gdyż przyaresztowanego w dworcu kolei odprowadzono na odwach pomiędzy żołdactwo, gdzie trzymany aż do wieczora, dostał się na noc pod telegraf, zkąd nazajutrz rano odstawiono go pod asystencyą do granicy.

Rozwiodłem się dłużéj nad tym przedmiotem, samym przez się zbyt małoważnym, gdyż trafnie maluje on charakterystykę nieuśpionego jeszcze absolutyzmu i wpływów rosyjskich na tutejszą biórokracyą.

Kiedy pod rządem katolickim takiego doznają obchodzenia nieszkodliwi zakonnicy ze strony policyi, policya ta nieumie przeszkodzić coraz bardziéj szerzącym się w tych czasach kradzieżom, a nawet ważniejszym, bo przypominającym tajemnice Paryża lub Londynu, zbrodniom. I tak przed kilku dniami znaleziono w pewnym domu przy ulicy Gołębiéj w dolném mieszkaniu, zbroczone zwłoki kobiety nieżywéj. Wielki pies, faworyt nieboszczki, o godzinie 4 z rana nieustanném szczekaniem zbudził wszystkich prawie mieszkańców domu; lecz na każdego, kto chciał wejść do pokoju, rzucał się z zaciekłością. Przypuszczając nadzwyczajny jakiś wypadek, posłano po policyą, która z trudnością ukoić zdołała zajadłość psa, broniącego przystępu do łóżka swéj pani. Obdukcya wykryła ślady zaduszenia, lecz sprawcy najmniejszego nie domyślano się cienia, a co więcéj pies, na którego niezwracano uwagi, zniknął bezpowrotnie. Dopiero w parę dni major austryacki, mieszkający w tym samym domu, dostrzegł, iż żołnierz obsługujący go, posiada pierścienie, których dawniéj u niego nie widywał, a które kosztownością swą przechodzą jego możność. Poszlaka ta spowodowała uwięzienie żołnierza, lecz dotąd niewiadomo, czy śledztwo wykryło pewniejsze dowody.

Najważniejszą obecnie sprawą, zajmującą mieszkańców tutejszych jest przywrócenie rady miejskiéj, któraby czuwać mogła nad samowolnemi, a często niezbyt odpowiedniemi dobru miasta krokami magistratu. Rada podobna istnieje już czas jakiś we Lwowie; tu zaś po rozwiązaniu się rady, któréj członkowie nie wybierani, lecz przez magistrat mianowani byli, wszelkie za ministerstwa Schmerlinga czynione w téj mierze kroki zostawały bezskutecznemi. Czy na przyspieszenie téj sprawy arcyważnéj i naglącéj wpłyną obrady sejmu, odgadnąć trudno.

Wczoraj odbyło się walne zgromądzenie członków towarzystwa ogniowego, którego dyrekcya wniosła, aby kapitał jéj rezerwowy wynoszący 25,000 złr., użyty był na pierwszą podwalinę proponowanéj kasy oszczędności, któréj statuta przesłane być mają do ministeryum, skoro się znajdą potrzebne fundusze. Wbrew opozycyi księcia Stanisława Jabłonowskiego, zgromadzenie przyjęło większością głosów wniosek dyrekcyi.

Karnawał mało się dotąd objawia. Kilkoletnia żałoba nie chce jakoś odstać od ciała, jak nie odstępuje od duszy całego narodu. Pomimo tego pokolenie młodsze domaga się praw swoich i nieraz spotkać można w małém gronku obojéj płci młodzieży chęć tańca łamiącą wszelkie zapory; nieraz

---

## Pamiętniki
## REKRUTA MOSKIEWSKIEGO
### Rok 1852 do 1861.

napisał

***I. I.***

(Ciąg dalszy).

### Rozdział V.

*Okucie w łańcuchy. Pożegnanie się z panem J..... i wymarsz z Brześcia. Podróż. Łuck. Nadużycia kapitana naczelnika etapu.*

W dzień wymarszu opuściliśmy więzienie zwane „Turemnyj Zamok“ po większéj części w towarzystwie rekrutów z méj pierwszéj partyi. Odprowadzono nas najprzód pod konwojem z odwachu do kancelaryi komendy inwalidów. Tam oczekiwaliśmy dalszych rozkazów; ale jakież było nasze zadziwienie, gdy nagle wniesiono z brzękiem łańcuchy żelazne, długie na parę sążni, przy których były urządzone rękojeści a raczéj klamry. Każdy łańcuch był opatrzony kłódkami, dla zamknięcia rękojeści. Pan J.... zapytał: „Do czegoż służyć mają te łańcuchy? — Kować rekrutów, żeby do lasa nie uciekli,“ była odpowiedź inwalida. Krew się w nas ścinała z oburzenia, na widok tego co nas czekało. Żołnierze poodejmowali kłódki, już założyli na łańcuchy rękojeści, słowem, przygotowali wszystko do wymarszu. Wnet zjawił się i pisarz z listą imienną, wzywając z kolei każdego zamieszczonego na niéj, gdy tymczasem inwalidzi przyczepiali go za rękę do łańcucha. Przyszła koléj i na nas obydwóch. Niestety! była to chwila jakby ostatecznego sądu, ale trudno było stawiać opór przemocy nieubłaganych katów. Owszém z pewną pokorą i poddaniem się wyrokom Opatrzności podaliśmy ręce pod ciężar kajdan!... Smutny zaiste był widok rozstającego się z nami starca, który po dwakroć padł na ziemię zemdlony. Przyszedłszy do przytomności, ostatniego błogosławieństwa ojcowskiego nam udzielił ze łzami, poczém ruszyliśmy w ową krzyżową podróż. Jakież ciężkie wspomnienie téj podróży! Nikt téż pojąć i wyobrazić sobie podobnych tortur nie jest w stanie. Do pierwszéj stacyi choć z wielką trudnością i męką nad ludzkie pojęcie, jednakowoż dowlec się zdołaliśmy.

Postępując przecież daléj w drogę, pewną grzecznością dla dozórców, tak dalece zdołałem jakoś zjednać sobie ich względy, że z zaciętych i okrutnych nieprzyjaciół stali się przyjaciołmi, a przynajmniéj jakieśkolwiek ludzkie uczucia okazywać zaczęli. Gdy zaś po kilku dniach przybywając do punktu naznaczonego, zazwyczaj podoficer konwojujący zdaje następnemu partyą, daje mu zarazem i rekomendacyą o indywiduach w niéj się znajdujących, oczywiście zależało i mnie i memu koledze na tém, ażebyśmy mieli rekomendacye jak najlepsze. Nieszczędziliśmy naturalnie w potrzebie i zasobów pieniężnych dla podoficerów i kaprali, celem przeciągnięcia ich na swoją stronę, i tym tylko sposobem mogliśmy na kilka wiorst niekiedy zrzucać z siebie jarzmo!

Na drugiéj stacyi od Brześcia litewskiego, kosztowało nas to obu trzy ruble, czyli złp. 20. Daléj już mniejszym kosztem okupywać się było można. Spostrzegłem téż, że o ile kozacy byli ludzkimi pod pewnym względem dla rekrutów, o tyle inwalidzi okazywali się bez czucia i litości okrutnymi w swém postępowaniu. Jeżeli rekrut którykolwiek spragniony a prosił o napój, otrzymywał odpowiedź w najprzykrzejszych złorzeczeniach: „Zdychaj polski miateżniku buntowszczyku.“ Jeżeli który z nieszczęsnych był mniéj silnym i idąc w tak srogiém jarzmie padał na ziemię zemdlony, kolbowano go a nawet przykładano mu bagnet do piersi, łżąc z gniewem: „Wstawaj idź! bo zakłuję jak psa!“ Jeżeli przechodzono około jakiéj karczmy na drodze, a rekrut zgłodniały prosił o pozwolenie kupienia sobie posiłku, nie pozwalano. Będąc od innych wolniejszym, i idąc obok, z boleścią patrzałem na ten smutny widok braci wleczonych jak trzoda zwierząt, środkiem gościńca, ściśniętych po kilkunastu przy jednym łańcuchu. Jeżeli szli przez błoto, obryzgał jeden drugiego, jeżeli kurzawa powstała na drodze, oddychać musieli czarnym tumanem pyłu, dobywającego im się z pod stóp, i osiadającego na ich spotniałych od trudu twarzach. Gdy jeden z nich potrzebował się zatrzymać, cała partya stawać musiała; gdy jednemu wypadało się schylić, pociągał za sobą drugich, a na ich rękach widać było krwawe piętna, skutkiem obtarcia się o żelazną rękojeść.

Za trzech płaciliśmy daninę: ja za jednego, pan J.... za dwóch, lecz za całą partyą było niepodobną; należało bowiem oglądać się na dalszą podróż. Na noclegach niekiedy rozkuwano ich w punktach etapowych za rozkazem oficera, (jeżeli tenże był człowiekiem ludzkim i litościwym); bywało to w miejscach, gdzie dla odpoczynka odbywaliśmy tak zwaną dniówkę. Lecz w drodze wszyscy, jak byli zakuci, tak musieli spać na ziemi, jedni przy drugich z wyciągniętą dłonią do łańcucha, jeźli nie byli w stanie zrobić między sobą składki, by okupić u inwalidów choć jednę noc spokojną. Za najmniejszy opór rekrutów, chłostano ich rózgami. Czasami się zdarzało, że obywatele z bliskich posiadłości wiedząc dnie w których przechodziły partye a zwłaszcza z Polaków złożone, przysyłali, lub téż sami przywozili co mogli do posiłku. Z nadesłanych produktów, inwalidzi większą część dla siebie, że tak powiem, rabowali. Na pierwszéj stacyi za Brześciem, zamknięto nas wszystkich razem, bo tam nowa władza. Trzeba było znów okup nowy przygotować. Odbywając dalszą podróż podobnym porządkiem, przybyliśmy do miasta Kowla. Tam przepędziliśmy dniówkę dość dobrze, przynajmniéj pozwolono nam wyjść na miasto, zakupić żywności, rozumie się, że ze stróżem. Odwach był brudny, zaplugawiony robactwem, ale naczelnik, godny człowiek, rozkazał feldfeblowi pomieścić nas w izbie rzemieślniczéj, gdzie téż przepędziliśmy noc spokojnie.

w braku innéj muzyki, każdy z gości na przemian mniéj czasem umiejętną ręką wydobywa z klawiszów tony, przy których nie idzie bynajmniéj o harmonią, lecz o takt, niemiłosiernie kiedy niekiedy kaleczony. Z balów na wielkie rozmiary, odznaczał się wieczór noworoczny u hr. Feliksów Mycielskich.

Za to zabawia publiczność tutejszą teatr pod kierunkiem hr. Adama Skorupki. Kilka dobrych aktorek mogących iść o lepsze z artystami większych scen, paru mężczyzn prawdziwą obdarzonych zdolnością, podniosło z upadku teatr nasz i stawiło go niemal na równi z warszawskim. To też publiczność, która dawniéj stroniła od widowisk, dziś za każdém przedstawieniem licznie się gromadzi. Na korzyść dobroczynności ma się również odbyć wkrótce teatr amatorski, nie zaś bal, jak po inne, lepsze lata.

---

**Lwów,** 15 stycznia.

(x) Dwudzieste pierwsze posiedzenie sejmowe trwało od godziny kwadrans na 12stą do 2giéj. Sekretarz odczytuje zawiadomienie namiestnictwa o sankcyi cesarskiéj dla ustawy głodowéj. Następują wybory do komisyi szkolnéj i statutowéj, oraz jednego rewidenta. Po ukończeniu wyborów 3cie czytanie wniosku komisyi kredytowéj, i przyjęcie bez debaty. Według porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi petycyjnéj. Sprawozdawca p. Juwenal Boczkowski, donosi, iż nadeszło dotąd przeszło 300 petycyi, z których wiele postanowiła komisya odsłać jużto do specyalnych komisyi, jużto do wydziału. Izba zgadza się na takie załatwienie, poczém odczytuje sprawozdawca zażalenie kilku gmin na oszustwo urzędników solnych. Rozpoczyna się dyskusya; p. Staruch (wieśniak ruski) dowodzi wielkiego przekupstwa między urzędnikami solnymi, co jest powodem, że biedni nigdy soli dostać nie mogą i po kilka miesięcy nieraz bez niéj żyć muszą. Tożsamo powtarza poseł Lepkaluk (wieśniak ruski). Skargę obu popiera p. Ludwik Skrzyński, a Droz i Hebda (wieśniacy polscy) dodają jeszcze uwagę, że przekupstwo do takiego stopnia rozkrzewione między wspomnionymi urzędnikami, iż dopuszczają się najsroższych nadużyć. „Za sól płaci się w kasie — mówi Hebda — a towaru nie widać; kto panu kasyerowi podetknie do ręki, dostanie dobréj soli, a kto biedny, nie może tego zrobić, albo kto sobie myśli, że pan kasyer już ma jednę pensyą, to dostanie najgorszéj soli. A tak samo jest i z wagą, i jednemu dają inaczéj a drugiemu także inaczéj; a jak się który zechce upomnieć, to dostanie jeszcze miotłą albo łopatą po grzbiecie.“ Niesprawiedliwość podobną konstatowało jeszcze 3 posłów, między którymi wieśniak ruski Lawrowicz, poczém izba przyjęła wniosek komisyi, aby sprawę tę przesłać namiestnictwu w celu wytoczenia śledztwa i surowego ukarania winnych.

Na jednéj, zbiorowéj petycyi w języku polskim podpisało się trzech księży ruskich i dwóch właścicieli większych po niemiecku. Sprawozdawca zwrócił uwagę izby na tę niestosowność, „gdyż do sejmu polskiego (głosy słabe: galicyjskiego) należy nietylko pisać, lecz i podpisywać się po polsku. Obaj wspomniani właściciele są Niemcy, jak to widać z nazwisk, i może wcale nie umieją po polsku; inna rzecz z księżmi; tymi kierowała widocznie tylko zła wola.“

Zamknięto posiedzenie z końcem sprawozdania, odkładając następne do jutra. Na porządku dziennym pierwsze czytanie budżetu i wnioski samodzielne.

---

**Lipsk,** 15 stycznia.

△ Partya tak zwana narodowa niemiecka zupełnie w ciągu ostatnich dwóch lat skompromitowała się, okazała bowiem swoją bezsilność i brak programatu w kwestyach żywo obchodzących całe Niemcy, szczególniéj téż w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiéj. Tryumfy p. Bismarcka, spłoszyły tę partyą — i odebrały jéj głos: zwolennicy „nationalvereinu“ nie mieli nic do powiedzenia, gdy potrzeba było wyrzec stanowcze słowo; i nie zdobyli się na żaden krok, gdy tylko akcya mogła uratować pozycyą. Rozprysnęła się więc i zdrobniała ta partya, nie z powodu prześladowań, bo tych w istocie nie było, ale z powodu bezsilności, niedecyzyi, z braku odwagi i małéj politycznéj edukacyi w masach niemieckich. Lipsk był jedném z ognisk narodowéj, demokratycznéj partyi; — przypominamy sobie ruch, jakim to miasto było ożywione przed dwoma laty, gdy szło o zamanifestowanie się przeciwko słabéj Danii; przypominamy sobie świetne mowy, wielkie groźby, szerokie frazesa i potężne myśli, które były z tego powodu wypowiedziane — i porównywamy je z tém, co dzisiaj, na tak zwanych „volksversamlungach“ słyszeliśmy. Ton mowy zniżył się, słychać tylko w nim niewypowiedzianą skargę i wstyd własnéj bezsilności, — wprawdzie i teraz gorąco mówią, ale już tylko o nadziejach nieokreślonych i marzeniach przyszłości, — czas obecny, jego potrzeby dla których zaradzenia sposobów niemają, usuwają z pod dyskusyi. Wiele się więc zmieniło, ale nie na lepsze, — a jakby to lepsze położenie sprowadzić, nikt w Niemczech niewie. W czasie powstania 1863 r., spotkawszy się z pewnym znakomitym niemieckim z partyi demokratycznéj deputowanym, pytałem go co myślą robić, jaki mają w obec rozpoczętéj i silnéj reakcyi program? Odpowiedział mi szczerze, że niewiedzą co robić, a mają nadzieję w nas, — to jest, że wypadki w Polsce, które poruszyły Europę i zaczęły inaczéj grupować gabinety, wywołają wypadki ogólniejszego znaczenia, które oddziałają i na ich niemiecką ojczyznę i usuną w niéj te zawady, jakie wolności i prawu stanęły na drodze. — Nadzieja więc w zagranicy, a nie w sobie. Tak samo jest dzisiaj — mają nadzieję, że coś, zkądsiś się stanie, co odmieni położenie na lepsze i ich z kłopotu wybawi. To coś — jest Napoleon, którego nazwiska wstydzą się powiedzieć, a to zkądsiś to Francya, w któréj także patryotyzm niemiecki wstydzi się mieć nadzieję. Ale chcąc niechcąc, tak już wypadło, wszystkie narody, nawet Niemcy, zawsze tylko lepszego od Francyi spodziewają się — i chociaż z niéj i z Niego (Napoleona) drwią i żartują, w tamtę stronę oczy zwracają i na ucho wypowiadają sobie nadzieje, których publicznie zapierają się. I to nie tylko partya feudalna, reakcyjna, nie tylko rządy niemieckich państw, ale i partya jak to powiedzieliśmy demokratyczna narodowa w Niemczech, spodziewa się, że ratunek dla niéj i siła z Francyi przyjdzie. Konstatuję to usposobienie, które niema wątpliwości jest usposobieniem niedołęztwa politycznego, dla tego, żeby powiedzieć, iż starzy zapaśnicy wolności rozumieją tylko sposoby rozwiązania ogólnych kłopotów, w jakich się wszędzie prawa narodów i człowieka znajdują. Jednego z tych zapaśników, okrytego siwizną słyszeliśmy na ostatniém zgromadzeniu ludowém w Lipsku 9 stycznia. Profesor Rosmäsler wznosząc toast na powodzenie przyszłego ludowego parlamentu, powiedział mowę, w któréj wytknął przyczynę ciągle wracającéj reakcyi i zarazem przeszkód, dla których zawsze słuszna sprawa upada — przyczyną tą jest nieoświecenie ludu; nawet w Niemczech lud jest nieoświecony, bo umiejętność czytania i pisania, arytmety i i cokolwiek jeografii oświatą nie jest, ona go nieochroni od intryg i sieci, które go robią narzędziem podtrzymującym bezprawie i złe; — prawdziwa dopiero, obywatelska, polityczna oświata, rozszerzenie nauk gruntowne, może obudzić samodzielność ludu i zrobić go tylko narzędziem swojéj woli i własnego dobra. „Co lud chce osiągnąć, to osiągnie zawsze, mówił siwy profesor, ale czy lud chce? Odpowiadam śmiało, nie! A dla czego nie chce? Dla tego, że jeszcze wartości i znaczenia szkoły ludowéj, niezrozumiał. Zapytajmy w kole familijném: Na cóż, na jaki użytek jest szkoła dla was? Odpowiedzą: „Ażeby dzieci nasze nauczyły się czytać, pisać, rachować, historyi świętéj i cokolwiek jeografii, co im ułatwi zarobkowanie w życiu.“ Inni znowuż odpowiedzą: „Szkoła ludowa jest zakładem publicznym, który ma na celu ciężar dozorowania dzieci na kilka godzin odjąć rodzicom.“ Dla tego to kwestya szkół, kwestya oświaty powinna być zawsze na porządku dziennym tam, gdzie się wolni obywatele, a raczéj, gdzie chcący zostać wolnymi obywatele, zgromadzą się na naradę.“ Zupełnie zgadzamy się z szanownym mówcą — i według nas kwestya oświaty i szkół jest pierwszorzędną, bo zawiera klucz do sposobów, które prawu, narodom i ich wolności podadzą moc zwycięztwa i siłę utrwalenia się. Jeżeli w Niemczech lud wolności, przyjaciele szczerzy prawa i rzeczywiści miłośnicy ludu i ojczyzny swojéj, przez usta człowieka, którego całe cie było burzą dla wolności, wypowiadają, że tylko p oświatę i wykształcenie ludu dążenie wieków zrealizowa być może — témci bardziéj my słabsi i niedołężniejsi po cznie od Niemców te budujące wolność i samodzi ność narodu sposoby pojąć i przyswoić powinni Oświata więc ludu, uobywatelenie jego, wykszt cenie, towarzyskie z nim zbliżenie się i zbrata jest pierwszym, nad wszystkie inne wyższym ob wiązkiem patryotyzmu polskiego.

Rosmäsler, o którego mowie wspominaliśmy, był cz kiem frankfurckiego parlamentu, wiele lat był za usiłowa wolności więzionym przez rząd saski, należy do najzn mitszych umysłów partyi demokratycznéj w Niemczech. P jaciel Polaków, poważany w nauce, zajmuje wysokie jako n ralista stanowisko; jego monografie o lasach, o wod i inne warte są tłómaczenia — w Lipsku redaguje pismo der Hejmath, był tutaj także jakiś czas przewodnik gminy niemieckich katolików (rongistów). W przewodni niu téj gminy zastąpił go teraz Polak z Galicyi Kobylań który świeżo jako kapelan i kaznodzieja jéj, przez rząd twierdzonym został.

Wyszła tu niedawno książeczka po niemiecku, napis przez prałata Milde, który jest kapelanem króla saskiego „Gedenk-Blätter aus dem Leben des Benedikt P ciéj von Niepokojczycki, eines polnischen Patri ten. Nie jest to biografia, tylko sposób myślenia prez banku polskiego, który umierając w Dreznie, w rozmow przedśmiertnych królewskiemu kapelanowi wypowiadał ró zdania, poglądy i myśli swoje, a które ks. Milde uważając niezwykłe i ważne wypisał i wydrukował w osobnéj broszu Nas, przyznajemy, nic nowego nie uderzyło w poglądach ś Niepokojczyckiego, który kochał niewątpliwie Polskę, ale chał ją połowicznie, ze stanowiska własnéj, indywidualnéj u teczności. Zasady jego były zasadami użytecznymi, nie zbawione jednak tych cech, które stanowią charakter odrę polskich dygnitarzy w obcéj służbie i zarazem wyróżniają skich od innych zagórców. Broszura ks. Mildego, nie więc bez pewnego interesu, — wyszła ona u Wolfgan Gerharda, który tu w Lipsku drukuje polskie broszury t ktujące sprawę polską ze stanowiska obcych, panujących nami rządów, jak i w innych językach broszury nieprzyja usiłowaniom narodu polskiego. U niego wychodziły K munały; u niego Rzut oka na rozwój polityczn i społeczny w Królestwie Polskiém; u niego Kil słów z powodu odezwy ks. Adama Sapiehy wysz Wydał prócz tego: Sprawa Polski w 1862 r.; O zbawi niu Polski; Wiadomości z kraju z lat 1861 i 186 Rzymsko-katolicki kościół ś. Katarzyny w Peter burgu przez Stanisława Józefa Siennickiego i inne broszu w obcych zaś językach: Solution de l'enigme du sphi tricéphale en Pologne par Oedipe qui n'est pas Boeotie La Question Polonaise-Russe par p. Schebalski; Question Russo-Polonaise jugée par un Pet Russien par M. Jouzefowitch. Ein Wort zu den R formen in Russland von E. Ślepoff — i wiele nych podobnych. Jest to więc nakładca rzeczy polski i obcych przeciwko Polsce a przychylnych Rosyi, można go nazwać moskiewskim nakładcą. Najbog itszy lipski księgarz F. A. Brockhaus wydaje swoim nak dem dużo dzieł polskich, które niemają już tendencyi pod bnéj jak piśmidła Gerhardowskie. U Brockhausa wyszły Du od stepu Zaleskiego; Z Wiosny Henryka Merzbach Marya Malczewskiego; Tęcza, zbiór poezyi; Lutni piosennik polski, zebrany przez E. Kasprowicza w 2 toma U Brockhausa wreszcie wychodzi Bibliografia Polsk i Biblioteka Pisarzy Polskich. Użyteczne to pod ka dym względem publikacye. Biblioteki wyszło już 37 tomó zawiera ona Poezye Garczyńskiego; Juliusza Sł wackiego; Adama Mickiewicza; Zygmunta Kr

---

Nie mam na myśli opisywać okolic i miast, przez które nas prowadzono, to jedynie tutaj skreślam, co dać może wyobrażenie o męczarniach, jakie moskiewski sołdat ponosi. Cóżbym nie dał za to, gdybym mógł był wszystkie przygody od daty od któréj zacząłem opowiadać, współbraci i własne udręczenia, spisać w podręcznym dzienniku. Lecz utrzymywać taki dziennik trudno bardzo tam, gdzie samo mówienie ojczystym językiem, uważają za bunt i zbrodnię, gdzie list każdy napisany do rodziny, oddawać trzeba pod cenzurę czynownika, gdzie tajna policya złożona z żołdaków, dozórców i starszych zwierzchników ściga i śledzi każdy krok, każde słowo, każdą nieledwie myśl biednego skazańca. Dziś dopiero przy starganych moralnie i fizycznie siłach zbieram wspomnienia z ubiegłéj przeszłości, żeby przedstawić żywy obraz cierpień tysięcy tysięcy. W téj chwili właśnie różne fakta jako téż nazwiska katów i ofiar zarówno, niezbędnie byłyby mi potrzebne, iżbym je mógł przekazać pamięci publicznéj; lecz niestety o wielu już szczegółach zapomniałem. Te więc wypadki tylko, które w niezatartych rysach wyryły się w mém sercu, spisuję tu podczas niejednéj nocy bezsennéj na myślach o przeszłości spędzonéj.

Ale czas wracać do przerwanego opowiadania. Postępując ku południowi, przez Kowel ku Łuckowi, zaraz za Bugiem, zmianę nagłą spostrzegłem. Znikły już ruiny zamków i kościołów, niegdyś pięknéj struktury, dziś przez Moskwę w gruzy lub więzienne zamienione gmachy; zniknął ów język ojczysty, nieznikły tylko jeszcze objawy uczuć polskiego narodu. Niejednokrotnie, my w jarzmie idący więźniowie mieliśmy tego dowody: pani, pan, sługa, kmiotek, dziatwa mówić zaledwie umiejąca, wybiegali kolejno z białego dworca lub z pod strzechy słomianéj, niosąc ze łzą w oku datki spragnionym i zgłodniałym rekrutom.

Gdyśmy przybyli do Łucka, partyą naszą zaprowadzono na podzamcze i ustawiono w trzy szeregi przed domem naczelnika etapu. Pokazaliśmy nasze mantelzaki i pisarz odbył ścisłą ich rewizyą, wedle zwyczaju używanego powszechnie, czyli czasem ktoś utratą, lub przemianą swych rzeczy nieprzyniósł rządowi uszczerbku. W Łucku zmiana władzy nastąpiła, trzeba więc było myśleć o nowéj daninie. Zdający partyą podoficer bardzo z nas był zadowolony w podróży, jako téż z opłaty którą otrzymał, dał nam tedy świadectwa jak można najlepsze, mówiąc kapitanowi, że przez całą drogę z woli „naczalstwa“ czyli władzy, staliśmy w pięciu na kwaterach, że nie popełniliśmy niczego, coby mogło sprzeciwiać się władzy wojskowéj, owszém byliśmy wzorem w porównaniu do wielu innych partyi dawniéj przechodzących. Po tak chlubném świadectwie, kapitan zrobił przegląd partyi, pytając się pozornie o pretensye. W końcu podziesiątkował różne przybyłe partye znacząc krzyżykiem na plecach; naszą bez wyjątku całą naznaczył. Oczekiwaliśmy w zdumieniu i z pewnym rodzajem obawy końca téj operacyi. Wnet wyjaśniła się tajemnica; wszystkich naznaczonych krzyżykami, rozkazał kapitan odesłać do szpitala wojennego łuckiego. Rekruci jako i żołnierze przesyłani do różnych miejsc a skazani przemocą dla absolutnych zapewne widoków i korzyści naczelnika i lekarza na kuchnią łacińską, czynili stanowczy opór, żądając dalszéj wysyłki. Kapitan jak mi się zdawało pochodzenia tatarskiego, rozwścieklony krzyknął: „rózg!“ Ja z was skórę zdejmę buntownicy, w kajdany za ręce i nogi zakuć każę sucze syny!“ W mgnieniu oka wyrok wykonano; każdy opierający się bezprawiu, otrzymał razów podwójnych pięćdziesiąt, bez litości, gdyż sam kat był obecnym przy egzekucyi; krew się lała strumieniem z nieszczęśliwych. Widząc gwałt tak okropny, ulegliśmy przemocy bezecnika, i zaraz odprowadzono nas do szpitala.

Działo się to w miesiącu maju 1853. Niejeden z czytelników możeby sądził, że wysyłanie przemocą do szpitala, czyniono ze względów na stargane siły pod ciężarem kajdan? Bynajmniéj, inne całkiem powody skłoniły do tego dbałe o własne dobro kapitana.

Szpital łucki liczy się do klasy III szpitali, a zatém n utrzymanie tegoż, inspektorski departament rady lekarski w Petersburgu, wyznacza rocznie dość znaczne sumy. G w 1853 roku wojna krymska rozpoczętą została, rząd rosyjs wydał rozkaz do wszystkich lekarzy tak wojskowych jako i c wilnych, ażeby gdzie tylko rada lekarska uzna, że stan zdrow żołnierza dozwala mu stanąć w szeregi, bezzwłocznie wysyła do miejsc wyznaczonych przez wyższą władzę wojskową. Ty sposobem i szpital łucki pozostał niemal pustym. Lekar chwycił się tedy innego środka oszustwa; porozumiał się z n czelnikiem etapu, rozumie się, dzieląc pomiędzy siebie skra dzione podstępem skarbowe pieniądze.

Głodu wprawdzie niemieliśmy; w biletach dla formy pisał się porcye słabe, my zaś otrzymaliśmy dostateczne. W bile tach zapisywały się lekarstwa, myśmy pod pozorem lekarstw dostawali ciepłą wodę zaprawioną piołunem, ale z napise prawdziwego na etykietach aptecznych. Takie nadużyci są zresztą rzeczą w Rosyi nader pospolitą i codzienn prawie.

Po upływie dwóch tygodni i kilkakrotném naleganiu n lekarza, zostaliśmy wykluczeni z owego szpitala, a odesłan nas do kancelaryi etapu, ztamtąd do więzienia zamku łuckieg W więzieniu tém bardzo brudno, a najgorzéj że ciemno, b tylko jedno okno wychodzące między murami otaczającem więzienie. Szczęściem dla mnie, że tylko jednę noc pozost wać tam miałem, aż do wymarszu w dalszą podróż. Noc t prawie całą spędziłem na gawędzie, bo téż i spać niebyło po dobna w barłogu wśród niepokojącego kąsaniem robactwa.

[Dalszy ciąg nastąpi.]

sińskiego; Lucyana Siemieńskiego; Pisma Michała Czajkowskiego tomów 9; Gordona: Obrazki Caryzmu, Sołdat i Kaukaz; Borkowskiego Wyprawa parzancka 1833 r.; Norwida poezye; Gosławskiego poezye; Zienkowicza Leona Wieczory Lacha z Lachów; Alcyata, Rzecz o rozumie stanu; Chojeckiego Rewoluconiści i stronnictwa wsteczne; Polska w kraju i za granicą od 1831 do 1848; Polska w kraju w r. 1848; Wiktora Heltmana Demokracya polska na emigracyi. Pod prasą znajdują się Poezye Romana Zmorskiego i Poezye Kornela Ujejskiego. Wydawnictwo więc Brockhausa, jak widzimy z tego prostego spisu, obejmuje dzieła najznakomitszych pisarzy. Wspominając o niém, radzimy p. Brockhausowi, żeby postarał się o lepszą korektę dzieł polskich niego wydawanych, te bowiem, które dotąd wyszły, szczególniéj w ostatnich tomach zeszpecone są złą korektą.

---

**Wiedeń,** 15 stycznia.

Mało obznajomieni ze stosunkami Austryi niepojują, dla czego organizacya wewnętrzna żółwim postępuje rokiem. Prasa centralistyczno-niemiecka nie oświeca z umyu publiczności, i nie wykazuje trudności, na które rząd musi spotykać przy urządzeniu na nowéj podstawie państwa. Tém e po części tłómaczy niecierpliwość jednych, nieufność druch.

Wglądając jednak głębiéj w rzecz, łatwo zrozumieć, że równie trudniejsze zadanie ma przed sobą obecne ministeum, jak poprzednie, które się opierało na biórokracyi i na e surowéj. Teraz zaś gmach cały ma być na nowych, automicznych fundamentach wzniesiony, a to (ile możności) poradą i porozumieniem się wszystkich interesowanych, rzy mają w nim zamieszkać. Trudność się jeszcze powiększa tém, że stosunki jednéj połowy Austryi są odmienne od sunków drugiéj połowy. Węgry mają swe odwieczne prawa, ch się trzymali ciągle, i trzymają do dziś; — a co większa trafili je zatrzymać przez kilka wieków. Chodzi więc edewszystkiém o porozumienie się z tym ważnym dla Auri żywiołem, i nagięcie go do państwowych wymóg. oki, jak wiadomo, poczynione z jednéj i drugiéj strony Liwy.

Zebrane reprezentacye krajów rakuskich obradują nad awami publicznemi; — propozycye królewskie zostały przeżone sejmowi węgierskiemu. Mowa tronowa odcieniowała zenia korony, i zawezwała sejm węgierski do zajęcia się estyą państwową; tj. odgraniczeniem praw i obowiązków tykularnych od ogólno-państwowych: krótko, rozpoczęto otę i wytyczono drogę... do ukształtowania monarchii i krakoronnych. Sejm peszteński zajmuje się najprzód odpodzią na mowę tronową. Jeszcze się wprawdzie do redakcyi esu nie zabrano, ponieważ nie ukończono weryfikacyi wyów; ale jak słychać, spodziewają się sprawę adresową dko ukończyć tak, by adres był przesłany do tronu około lutego. Ludzie dobrze poinformowani twierdzą, że koryfeusze polityczni zgodzili się na zasadę, żeby tak samo ogólne ko uwydatniać stanowisko, jak w mowie tronowéj. Prapodobnie podniesioną będzie ta okoliczność, że N. Pan kcyą unii siedmiogrodzkiéj zrobił zależną tak od finalnego gulowania stosunków krajów do korony ś. Szczepana należych między sobą, jak od zmodyfikowania praw z r. 1848, e te nadwerężają jedność monarchii.

Prawa wspomnione z r. 1848 stanowią największy, a mo nawet powiedzieć jedyny szkopuł do porozumienia i trwatranzakcyi.

Wypowiedziano bowiem w nich, że Węgry mają mieć bne ministeryum. Rząd centralny będzie musiał część w pomienionych zaakceptować; ale co do najważniejszych bucyi jako to sprawy wojskowe i pieniężne, teby rad wyślić z III rozdziału praw węgierskich. Tyle tylko dziś mopowiedzieć, że w każdym razie dyskusye będą żwawe, i że go się pociągną.

Co do ogólnego zarysu organizacyi dla prowincyi czyli jów niewęgierskich konstatować wypada pewną chwiejność projektach ministeryalnych.

Przódy ze wszystkich objawów półurzędowych, a nawet ystąpienia komisarza rządowego na sejmie czeskim, widać o, że rząd uważa jedynie sejmy krajowe, pojedyńczo ięte, za legalnych reprezentantów, którym awa kompromisu z Węgrami przedłożoną będzie. Dodaję zrozumienia rzeczy, że w patencie wrześniowym powieano: że

„jeśli Węgrzy przedstawią taką kombinacyą polityczną, którą korona zaakceptować będzie mogła, wtedy sprawa kompromisu z Węgrami przedłożoną zostanie legalnym reprezentantom królestw i krajów (Königreiche u. Länder), żeby zasięgnąć ich rady i baczyć na ich głosy, mające tę samą wagę i wartość (gleichgewichtige Stimmen) jak węgierskie."

Dziś powiadają, że ministeryum, ulegając presyi centraliw, zdecydowało się zwołać reprezentacyą ad hoc z krajów niecko-słowiańskich do Wiednia, i że myśli zasięgnąć zdatéjże reprezentacyi, czyliby i nadal nie była przydatną taka rezentacya, któraby radziła nad wspólnemi interesami, re jednak naprzód ściśle ograniczonemi być mają.

Zdaje mi się, że teraz byłaby pora stósowna, żeby orniezależne wypowiedziały swą opinią co do planu rezucyi reichsratu; — bo jakkolwiek tradycya wszechwładzy szechrozumu tych ludzi, którzy rządzą w Austryi się jeszutrzymuje, jednak przyznać trzeba, że ministeryum Belli-Mailath nierównie więcéj uwzględnia opinią publiczną, jak rzednie — jeśliby więc większość autonomicznych organów oświadczyła przeciw temu pomysłowi, niezawodnie jéj głos znalazł uwzględnienie, które m. de jure przynależy.

Wspomnę przy końcu o rozmowie Mayendorffa w Rzymie jcem ś., a właściwie o wersyi podanéj przez organ katoi Volksfreund, który powiada, że Ojciec ś. użalał się ed posłem, iż cesarz rosyjski nie uznał prekonizowanego kupa ruskiego w Chełmie; na to poseł odpowiedział, że cesarz się omylił tak jak Ojciec ś. się omylił dając katedrę Ojcu Passaglia, i jak się nie poznał na kardynale Andrea; w Polsce dodał, katolicyzm sławiony (vielgerühmte), jest tylko pokrywką (Hülle), w gruncie jest on rewolucyą; na co Papież odpowiedział: „szanuję Twego monarchę, ale nie mogę zezwolić, żeby mnie jego poseł w mym pokoju insultował", i zakończył słowem „Via" precz ztąd.

---

## PRUSY.

**Berlin,** 17 stycznia. Mowa tronowa w każdém konstytucyjném państwie zbyt ważnym jest aktem, ażeby milczeniem pominiętą być mogła. To téż ostatnia mowa p. Bismarcka zagajająca sejm monarchii zajmować będzie obecnie przez dni kilka dziennikarstwo pruskie i zagraniczne, chociaż nie zawiera nic nowego, lecz powtarza tylko przewidziane od dawna zarzuty i obietnice tronu w obec reprezentacyi krajowéj. Z dzienników niemieckich, które dotychczas nas doszły, feodalne Nordd. Allg. Ztg i Kreuz Ztg naturalnie w mowie tronowéj tylko dobre upatrują strony. Pierwszy z tychże dzienników zwraca uwagę na stanowczość wyrażeń w ustępie, odnoszącym się do polityki pruskiego rządu w sprawie księstw zaelbiańskich, oraz przedmiotowy, spokojny a jednak nie mniéj przeto stanowczy sposób zapatrywania się na sprawy wewnętrzne monarchii. Drugi konstatuje po prostu zupełną zgodę pomiędzy zapatrywaniem się swojém a zdaniami, wyrzeczonemi w mowie tronowéj. Natomiast obydwa te dzienniki przesądzają, dość wcześnie zresztą i porywczo, jak na organa przez rząd inspirowane, którymby drażnić nie wypadało opinii, o niemożebności zgody pomiędzy reprezentacyą a koroną Kreuz Ztg, orzekając, iż nie żywi nadziei, ażeby odwołanie się do patryotyzmu pod koniec mowy tronowéj, wpływ jaki wywarło na przeciwnikach, przewiduje, iż przywódzcy opozycyi przedłużając trwanie kadencyi sejmowéj, użyją rozpraw głównie jako agitacyi ku przyszłym wyborom. Nordd. Allg Ztg, również jak wyżéj wspomniany organ, gorszy się mową marszałka izby drugiéj pana Grabow, i nie upatruje w niéj skłonności do porozumienia się.

Breslauer Ztg, z przeciwnego wręcz stanowiska zapatrując się na mowę tronową, widzi w niéj akt zręcznie i oględnie ułożony, omijający zgrabnie wszelkie drażliwsze przedmioty. Zauważa przytém, że widoczną jest rzeczą, iż mowa tronowa nie powstała w całości z tegoż samego źródła, lecz, że każdy z ministrów wypracował ustęp, odnoszący się do swego wydziału. Z tego téż powodu nie ocenia jéj w całości, lecz każdy ustęp pojedyńczo rozbiera. O ustępie dotyczącym finansów oświadcza: „Minister finansów dwa przeciwne przeciwne przedstawił obrazy, jeden ciemo ponury, drugi w kolorach różanych, pierwszy o zarządzie bez budżetu, drugi o stanie finansów. Minister handlu przyniósł mnóstwo błękitnych błyskotek, wiele obiecujących projektów do praw. Ustęp, którego dostarczył minister wojny jest bezbarwnym; najdłuższy ustęp, odnoszący się do sprawy holsztyńsko-szlezwickiéj, w najrozmaitszych błyszczy kolorach, a rąb całego, zdanie końcowe pełne zieleni majowéj."

Kölnische Zeitung konstatuje znaczną różnicę pomiędzy ostatnią mową od tronu a ową, którą król osobiście zagaił przedostatnią kadencyą sejmową. Ile chęci zgody i zamiarów pojednawczych w owéj, tyle upatruje chłodu i zimna w ostatniéj.

Na dzisiejszém drugiém posiedzeniu sejmowém obrano marszałkiem pana Grabow, wicemarszałkami pp. Unruh i Bockum-Dolffs.

Marszałek dziękując posłom za zaufanie, oświadczył, iż smutne wewnętrzne stosunki kraju od czasu ostatniéj kadencyi sejmowéj jeszcze się pogorszyły. Wspomniał następnie o zaczepkach i niesprawiedliwych oskarżeniach, przez organa reakcyjne miotanych na izbę poselską, obstającą wiernie przy prawach, przez konstytucyą zagwarantowanych; oraz o zbrojném wystąpieniu rządu w prowincyach nadreńskich, celem powstrzymania mieszkańców tychże od uczczenia znieważonych przedstawicieli kraju. Daléj oświadcza, iż w zwadzie, powstałéj z powodu organizacyi wojskowéj, która nigdy prawnego przyzwolenia nie otrzymała, izba poselska całkiém jest bez winy, obstając li przy prawie swém, a nigdy nie sięgając po prawa cudze. Wbrew rozporządzeniu, danemu przez rząd w rozporządzeniu z dnia 19 maja 1862, dotyczącém wyborów do izby poselskiéj, polityczna część prawodawstwa całkiém zawieszona została. Tylko izba panów doznała uwzględnienia. „Ale napróżno, dodał mówca, kraj czeka jeszcze na prawa dotyczące odpowiedzialności ministrów, napróżno uporządkowania w myśl liberalną stosunków gminy, powiatu i prowincyi. Zarząd państwa całkiém jest pozbawiony zasad liberalnych. Żywemi świadkami tego są: prześladowania liberalnych dzienników, stowarzyszeń, zgromadzeń, liberalnych urzędników i obywateli." Jednakże, oświadcza daléj mówca, tylko ścisłe wykonywanie prawa ze strony rządu zadowolni naród pruski, tylko rozwój oparty na podstawie zasad liberalnych pozyska Prusom sympatyą po za granicami monarchii i sprowadzi zdobycze moralne w Niemczech, oraz przyłoży się do szczęśliwego załatwienia kwestyi księstw zaelbiańskich, tyle zawikłanéj przez ugodę gastejnską. Taki rozwój liberalny niezbędnym jest, według zdania mówcy, państwu pruskiemu, a dziś właśnie tém spieszniéj na tę drogę wnijść potrzeba, ażeby pomyślne uskutecznienie nowéj organizacyi cesarstwa austryackiego nie prześcigło Prus, ażeby wkrótce nie przyszło wyrzec: za późno! Zakończając oświadcza p. Grabow, iż jedynie ze szczerego przejęcia się Prus zasadami liberalnemi i z zastósowywania ich w sprawach publicznych, dla całéj niemieckiéj ojczyzny błogich można oczekiwać rezultatów.

Mowa marszałka, przerywana hucznemi oklaskami posłów, wielkie w całéi izbie i stolicy zrobiła wrażenie.

Sejm prawie jednogłośnie przyjął wniosek p. Twestena, dotyczący powstrzymania kroków sądowych w sprawie posła p. v. d. Leeden.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa**, 16 stycznia. Najświeższym ukazem carskim nominowani zostali, „dla okazania monarszego zadowolenia z szczególnie gorliwéj i użytecznéj służby", dyrektor główny komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych kniaź Czerkaski, oraz dyrektor komisyi rządowéj przychodów i skarbu Koszelew rzeczywistymi radzcami stanu, zaś kamerjunkier i radzca honorowy hr. Maksymilian Fredro, zostający przy kancelaryi sekretarza stanu Królestwa Polskiego, przeznaczonym został na urzędnika do szczególnych poruczeń klasy VI przy ministrze sekretarzu stanu Królestwa, z awansem za wysługę lat na kolegialnego asesora, a za „odznaczenie się w służbie" ze stopnia tego posuniętym na radzcę dworu, licząc mu starszeństwo od 15 kwietnia 1864.

W sobotę dnia 13 stycznia, czyli w Nowy rok rosyjski odbyła się o 10 rano na zamku zwykła urzędowa recepcya u hr. Berga, który następnie na czele całego urzędowego świata udał się na nabożeństwo do prawosławnéj katedry, poczém uroczystość ta śniadaniem u archiereja warszawskiego Joanicyusza zakończoną została. Wieczorem odbył się pierwszy bal w odnowionym świetnie lokalu klubu rosyjskiego. Cały wielki świat moskiewski, hr. Berg ze żoną, wszyscy jenerałowie i cywilni dygnitarze Moskale z żonami i córkami, przybyli tłumnie, bawiono się do dnia białego, po swojemu i jak u siebie; osób było 500, toalety dam podobno były wspaniałe, szczególniéj brylanty, perły i inne precyoza, do których Moskiewki wschodnim obyczajem wielką wartość przywięzują. Bez wątpienia niejeden byłby się tam znalazł strój kosztowny, zrabowany przed dwoma laty przez kozactwo a nawet oficerów po domach szlacheckich.

W sali resursy kupieckiéj wkrótce także rozpoczną się odczyty publiczne, których kilku profesorów się podjęło.

— Przypomną sobie czytelnicy nasi korespondencyą z Warszawy, zamieszczoną w numerze 254 zeszłorocznego Dziennika, a donoszącą o rzekomém zajściu pomiędzy panem Felicyanem Bereźnickim, właścicielem dóbr w Królestwie Polskiém, a p. Dutkiewiczem, mecenasem. Wedle téjże korespondencyi p. Bereźnicki z powodu powieszenia przez powstańców szpiega rosyjskiego w dobrach jego, wskazany został przez hr. Berga na 50,000 rs. kontrybucyi, którą to kwotę za staraniem p. Dutkiewicza zniżono na 20,000 rs. Sumę tę pan Dutkiewicz zapożyczył i przez złożenie jéj uwolnił mandanta z tymczasowego więzienia. Owoż wedle korespondencyi rzeczonéj pan Bereźnicki następnie miał wytoczyć panu Dutkiewiczowi proces o przekroczenie plenipotencyi, którą to skargę trybunał warszawski odrzucił. Doniesienie to było przecież mylném, odbieramy bowiem sprostowanie, którego autor cytuje nam list pisany przez pana Dutkiewicza do syna p. Felicyana Bereźnickiego, właściciela dóbr w Poznańskiém, w którym rzeczony mecenas stanowczo przeczy, jakoby pomiędzy nim a p. Bereźnickim przyszło do jakiegokolwiek zajścia sądowego. Czyniąc zatém słusznemu żądaniu zadosyć, prostujemy niniejszém podane przez ówczesnego naszego korespondenta warszawskiego doniesienie.

— Dalszy ciąg ukazu dotyczącego duchowieństwa w Królestwie Polskiem brzmi:

Art. 22. W parafiach bardzo zaludnionych, gminy, gromady i prywatne osoby, mogą oprócz wikaryuszów pobierających ze skarbu płacę etatową, utrzymywać na koszt własny z zezwolenia zwierzchności dyecezyalnéj i komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych wikaryuszów nadetatowych, lecz pod warunkiem, aby płaca przez nich tym ostatnim wyznaczona, w żadnym razie nie była mniejszą od 150 rubli srebrem na rok, obok przyzwoitego lokalu i opału.

Uwaga. Przy kościołach filialnych, nie mogą być ustanawiani tacy wikaryusze nadetatowi.

Art. 23. Wikaryuszów etatowych, oznaczonych w artykule 21, naznacza zwierzchność dyecezyalna, z zezwolenia komisyi rządowéj spraw wewnętrzych i duchownych. Przy naznaczeniu wikaryuszów nadetatowych, o których mowa w artykule 22 zwierzchność dyecezyalna przekonać się ma przedewszystkiem u właściwego gubernatora, że co do mianowania wybranéj osoby nie zachodzi przeszkoda, a następnie zawiadomić komisyą rządową spraw wewnętrznych i duchownych, o téjże wybranéj osobie.

Art. 24. Po zapewnieniu duchowieństwu świeckiemu rzymsko-katolickiemu, stałego utrzymania etatowego, według słuszności wyznaczonego, wszelki majątek nieruchomy i kapitały należące do tegoż duchowieństwa i do instytutów duchownych, jako to: do probostw, kapituł, kościołów, seminaryów, konsystorzy i t p., przechodzą w zupełne zawiadywanie i rozporządzenie skarbu, na zasadzie oddzielnych przepisów dodatkowych do ukazu niniejszego dołączonych.

Art. 25 Wszelkie dochody z oznaczonych w artykule poprzedzającym, nieruchomości i kapitałów, wpływając do skarbu, obracane być mają wyłącznie na pokrycie wydatków utrzymania rzymsko-katolickiego duchowieństwa i rzymsko-katolickich instytutów duchownych. Potrzebna zatém suma na zaspokojenie tychże wydatków objętych etatem, uzupełnioną będzie ze skarbu stosownie do artykułu 37 niniejszego ukazu.

Art. 26. Czuwanie nad tém, aby dochody oznaczone w poprzedzającym artykule 25, nie były obracane na inny przedmiot, porucza się komisyi umorzenia długu krajowego Królestwa, którą obowiązaną będzie przedstawiać corocznie radzie administracyjnéj sprawozdanie w téj mierze, ze szczegółowém objaśnieniem wszelkich rzeczywiście uskutecznionych wydatków. Dla czynności tego rodzaju, do składu rzeczonéj komisyi dodanych będzie kilku członków z grona duchowieństwa rzymsko-katolickiego, na zasadzie oddzielnego postanowienia, jakie co do tego wydaném zostanie.

Art. 27. Obowiązujący obecnie przepis, którym wzbronione jest ściąganie przez egzekucyę lub drogą sądową dziesięcin dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego, zachowuje się w swéj mocy i na przyszłość. Również wzbrania się ściąganie egzekucyjnym lub sądowym porządkiem wszelkich zaległości i niedoborów z tychże dziesięcin pochodzących.

Art. 28. Osoby rzymsko-katolickiego duchowieństwa, przy wejściu do obowiązków wolne są od uiszczania opłaty stęplowéj artykułami 83—84 ustawy opłat stęplowych ustanowionéj.

Art. 29. Opłata ustanowiona za sporządzenie aktów stanu cywilnego osób rzymsko-katolickiego wyznania i wydawanie ich wypisów, pozostawia się na korzyść zawiadujących parafiami osób duchownych, jako wynagrodzenie ich w téj czynności.

Art. 30 Opłata pobierana za spełnienie posług religijnych (jura stolae) zapisuje się w całości do oddzielnéj księgi sznurowéj, która winna być na ten cel zaprowadzoną przy każdym kościele. Część osiągniętego ztąd dochodu, w następnym artykule 31 oznaczona, strąca się na rzecz służby kościelnéj. Reszta zaś oddaje się do rozporządzenia dozoru kościelnego na niezbędne wydatki dotyczące nabożeństwa, a mogąca wyniknąć po pokryciu tych wydatków oszczędność, obraca się na upiększenie kościoła i na reperacyę gmachów kościelnych i budowli plebańskich.

Art. 31. Z pomienionéj w poprzedzającym artykule 30 opłaty za spełnienie posług religijnych, część pewna odpowiednia ustanowionéj za te posługi taryfie, idzie na rzecz służby kościelnéj lub też w zamian tego część, jaka za porozumieniem się komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych z zwierzchnościami dyecezyalnemi będzie ustanowiona.

Art. 32. Komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych poleca się wydanie z zatwierdzenia namiestnika w Królestwie, przepisów, bliżéj określających porządek postępowania dozorów kościelnych i kontrolowania przez nie właściwego użycia funduszów wpływających na rzecz kościoła ze źródła w artykule 30 wskazanego.

Art. 33. Duchowieństwo rzymsko-katolickie mając zabezpieczone utrzymanie etatowe, winne jest spełniać z wszelką ścisłością funduszowe zobowiązania, jakie dotąd na niém leżały.

Art. 34. Na komisyą rządową spraw wewnętrznych i duchownych, wkłada się obowiązek ułożenia i przedstawienia do urządzającego komitetu projektu przepisów co do zabezpieczenia emerytury przy ile być może mniejszych potrąceniach proboszczom, administratorom i wikaryuszom, z powodu podeszłego wieku lub choroby zmuszonym opuścić obowiązki swoje. Komitet urządzający po rozpoznaniu projektu tego przedstawi go do naszego zatwierdzenia.

Art. 35. Komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych ma też sporządzić projekt etatu dla konsystorzy rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiem i wnieść ten projekt do urządzającego komitetu, który po rozpoznaniu go przedstawi takowy do naszego zatwierdzenia. Dopóki etat ten nie zostanie zatwierdzony, skarb Królestwa na utrzymanie rzeczonych konsystorzy asygnować będzie takie fundusze, jakie obecnie na ten przedmiot w budżecie są oznaczone.

Art. 36. Urządzenie i środki utrzymania rzymsko-katolickich seminaryów wskazane zostaną oddzielnemi przepisami i etatami. Komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych ułoży takowe i wniesie je w jak najkrótszym czasie do urządzającego komitetu, dla rozpoznania i przedstawienia do naszego zatwierdzenia. Dopóki zaś zatwierdzenie to nie nastąpi, skarb Królestwa asygnować ma na utrzymanie seminaryów potrzebne fundusze, według następnych zasad: a) na utrzymanie alumnów tych seminaryów, które istniały przy zniesionych klasztorach zakonu misyonarzy, w stosunku ustanowionym § 23 najwyżéj zatwierdzonych w dniu 27 października (8 listopada) 1864 r. przepisów dodatkowych o klasztorach; i b) na utrzymanie seminaryów dyecezyalnych w stosunku wyrównywającym czystemu dochodowi, jaki one dotąd pobierały z nieruchomości, kapitałów, kompetencyi i z innych stałych źródeł.

Uwaga. Jeśliby fundusze te okazały się niedostatecznemi na utrzymanie seminaryów, w takim razie może być dla nich na rok 1866 wyznaczony dodatkowy ze skarbu Królestwa zasiłek, na zasadzie oddzielnego przedstawienia komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych i z zatwierdzenia namiestnika naszego, z ogólnych funduszów zostających w jego rozporządzeniu.

Art. 37. Ponieważ wszystkie wydatki na utrzymanie rzymsko-katolickiego duchowieństwa i rzymsko-katolickich duchownych instytutów zamieszczone w załączonym do ukazu niniejszego etacie, nie mogą być pokryte dochodami z majątku i kapitałów wspomnionych, w artykułach 24 i 25, cała więc niedostająca suma wydawaną być ma na poprzednich zasadach, przedewszystkiem z funduszów supresyjnych i z funduszów pochodzących z dawnych czasów, a następnie z ogólnych źródeł skarbu Królestwa, po wniesieniu poprzednio sumy téj do budżetu skarbowego.

Art. 38. Ponoszone obecnie przez skarb, na zasadzie istniejących postanowień wydatki, na takie potrzeby rzymsko-katolickiego świeckiego duchowieństwa i rzymsko-katolickich duchownych instytutów w Królestwie, które w załączonym do ukazu niniejszego etacie oznaczone nie są, zaspokajane być mają czasowo i nadal, na zasadzie oddzielnego przez komitet urządzający przedstawić się mającego wykazu.

Art. 39. Komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, poleca się przejrzeć o ile można w jak najkrótszym czasie, pozycye wydatków na utrzymanie rzymsko-katolickiego duchowieństwa pozostawione na ten raz bez zmiany, na zasadzie artykułu 38 i przedstawić co do nich wnioski swoje do urządzającego komitetu, który po rozpoznaniu takowych przedstawi je z swoją opinią do naszego uznania.

Art. 40. Oszczędności jakie się okażą w ciągu roku na funduszach assygnowanych na utrzymanie rzymsko-katolickiego duchowieństwa, mogą być obracane na nadzwyczajne wydatki odnoszące się tak do utrzymania i reparacyi rzymsko-katolickich kościołów, jak i do utrzymania duchowieństwa w Królestwie, przedewszystkiem zaś na wsparcia dla duchownych osób odznaczających się szczególnemi zasługami oddanemi kościołowi i rządowi. Rozdysponowanie tych oszczędności, uskuteczni komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych z zatwierdzenia namiestnika w Królestwie.

Art. 41. Załączony do ukazu niniejszego etat świeckiego rzymsko-katolickiego duchowieństwa, ma być wprowadzony w wykonanie z dniem 20 grudnia (1 stycznia) 1865/6 r.

Art. 42. Wszystkie dawniejsze z niniejszym ukazem i załączonymi do niego przepisami dodatkowemi i etatem, niezgodne postanowienia i rozporządzenia uchylają się.

Art. 43. Wykonanie niniejszego ukazu i załączonych do niego dodatkowych przepisów, które niezwłocznie do Dziennika Praw wniesione być mają namiestnikowi w Królestwie polecamy. Komitetowi urządzającemu pozostawia się rozstrzyganie wątpliwości, jakie wyniknąć mogą przy wprowadzeniu w wykonanie tych postanowień i wydawanie stósownych instrukcyi w rozwinięciu onych.

Dan w Petersnurgu, dnia 14 (26) grudnia 1865 r.

(podpisano po rosyjsku) Aleksander.

Przez cesarza i króla minister sekretarz stanu,
(podpisano) W. Płatokow.

Na oryginale własną Jego Cesarsko-królewskiéj Mości ręką napisano:

„Ma być podług tego.“

w Petersburgu
dnia 14 (26) grudnia 1865 r.

przez cesarza i króla
minister sekretarz stanu, (podpisano) W. Płatonow.

Zgodno z oryginałem:

Minister sekretarz stanu, W. Płatonow.

Aneks do artykułu I ukazu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## ROSYA.

§ Artykuły Moskowskija Wiedomosti, których agitacyi, powtarzamy raz jeszcze, głównie przypisać należy zdecydowanie się rządu petersburgskiego na znany czytelnikom ukaz co do własności ziemskiéj na Litwie, z ogłoszeniem tegoż nie straciły swéj wagi. Przeciwnie, kto zechce porównać je z całém brzmieniem ukazu, łatwo się przekona, że są one niby obszerniejszém wyłożeniem poglądów, jakie przewodniczyły wyznaczonéj przez cara komisyi w ocenieniu złożonych przez Kaufmanna i Bezaka projektów.

Dla tego téż w dalszym ciągu tego, cośmy w nr. 12 pisma naszego podali, podajemy dzisiaj jeszcze kilka ustępów ze wzmiankowanych artykułów, dotyczących różnych stron tak ważnéj kwestyi.

Dowodząc konieczności ograniczania prawa nabywania ziemi na Litwie i Rusi, Moskowskija Wiedomosti powiadają:

„Rząd przedsiębrał i przedsiębierze w tym kraju wszystkie środki, których wymagało poskromnienie powstania: skonfiskował on i zasekwestrował dobra; całą posiadłość ziemską obłożył ciężkiemi kontrybucyami, które nie mogą nie czynić szkody produkcyjnym siłom kraju a razem i ogólnéj ekonomii państwa. Tymczasem wszakże napotykają się przeszkody co do przyjęcia środków stanowczych celem odmiany stanu właścicieli ziemskich w kraju zachodnim, gdzie tenże istnieje w znaczeniu olbrzymiéj korporacyi narodowéj obowiązującéj wszystkich członków swoich do myślenia i postępowania w duchu wrogiego Rosyi patryotyzmu i nakazującéj w imię obowiązku moralnego, honoru i religii działać na wszystkich drogach i stanowiskach na szkodę tego mocarstwa, którego są obywatelami. Cała kwestya na tém zależy, ażeby przez jedno ogólne sprawiedliwe postanowienie usunąć konieczność udawania się ciągle do środków wyjątkowych i ciężkich.“

Środkiem takim jest, według Wiedomosti, usunięcie z Litwy i Rusi ludzi, „którzy cierpią na słabość narodowości polskiéj a którzy w przyszłém pokoleniu jużby do Rosyi należeli, jeźliby tylko usuniętemi zostały przyczyny podtrzymujące tę słabość chroniczną.“...

„Polski żywioł nie jest tutaj jakimś prostym, spokojnym, żywiołem plemiennym, ale jest to żywioł polityczny; to nie etnograficzna idylla, to zarodek władzy i państwa; oto dla czego w tym kraju żywioł polski szczególnie jest niebezpiecznym....“

„Żaden patryota polski nie zrzekł się nigdy tego odwiecznie rosyjskiego kraju, a jeżeli ktoś go się zrzekał to już przez to samo przestawał być Polakiem.“

„Wywłaszczenie wśród pewnych okoliczności jest rzeczą sprawiedliwą i uprawnioną i wywłaszczenie przewidzianém zostało we wszystkich prawodawstwach, do niego udawały się i udają rozmaite rządy. Ale wywłaszczenie rozszerzone na całą olbrzymią prowincyą, jak zachodni kraj, jest rzeczą nie do wykonania.“

„Całkiém co innego ograniczenie prawa nabycia własności ziemskiéj; są mocarstwa, gdzie ograniczenie to bardzo jest ścisłém a jednak stoją one na czele ucywilizowanego świata.“

„W Anglii nie tylko cudzoziemcy nie mogą nabywać ziemi na własność zupełną, ale nie może ten nawet, kto przyjął poddaństwo angielskie; tylko dzieci jego otrzymują prawo posiadania własności ziemskiéj.“

„U nas, jak wszystkim wiadomo, w guberniach Inflanckiéj, Estońskiéj a dotychczas i w Kurlandyi prawo nabycia dóbr rycerskich służy wyłącznie rodzinom indygienat posiadającym. Lecz wątpimy by gdzickolwiek i kiedykolwiek mogły być tak sprawiedliwe i tak uprawnione zasady dla ograniczenia prawa nabywania własności ziemskiéj, jak w zachodnich guberniach Rosyi; tu środek podobny byłby nie tylko uprawniony ale i zbawienny.“

Ukaz uczynił już teraz zadość tak sformułowanemu żądaniu a Moskowskija Wiedomosti, będąc pewne życzliwego przyjęcia przez rząd tego środka, tak właścicieli polskich pocieszają:

„Rosya obszerna, ziemi w niéj dosyć, zakaz nabywania dóbr w kraju zachodnim nie może bardzo dać się uczuć tym, którzy z nabyciem własności ziemskiéj nie łączą żadnych widoków....“

„Wzmacniając porządek w państwie, prawodawstwo podnosi cenę własności ziemskiéj i jeźli usiłowania jego uwieńczą się powodzeniem, to już przez to samo wynagrodzić ono może z lichwą właścicieli ziemskich, którzy do sprzedania dóbr zmuszeni zostali, za możliwą jakkolwiek wszakże tylko problematyczną stratę, która wyniknie z ograniczenia na moc prawa koła nabywców. Prócz tego, przy sprzedaży dobrowolnéj, wszelka pomoc i dogodność nabywcy udzielona zwraca się na pożytek sprzedającego, a rząd ma w swém rozporządzeniu mnóstwo dogodności których rosyjskim nabywcom udzielić może, nie wspominając już o pieniężnych zaliczkach. Tu przedewszystkiém mamy na myśli, owe komisye pośredniczące, o których rycheśmy mówili, nareszcie różnego rodzaju zachęty i uwolnienie transakcyi od opłaty stępla.“

„Co do kwestyi czy w Rosyi znajdzie się dosyć kapitałów i ochotników do nabywania dóbr na Litwie i Rusi, Moskowskija Wiedomosti tak tę rzecz uważają.“

„Można przepowiedzieć niemylnie, że zakupno dóbr w kraju zachodnim przez mieszkańców gubernii środkowych sprowadzi głównie ten objaw, że pewna część papierów procentowych przejdzie z gubernii środkowych do kraju zachodniego i w ręku tamecznych kapitalistów zastąpi miejsce rozmaitych dowodów prywatnych długów, które za pomocą tych papierów spłaconemi zostaną. Rozrachunki między prywatnemi osobami będą się odbywać gotówką; lecz główną jest rzeczą rozrachunek między wewnętrznemi i zachodniemi guberniami. Do rozrachunku tego nie potrzeba gotówki: może on się odbywać za pomocą papierów procentowych. Rodzi się pytanie czy ich wystarczy? Suma długów obciążających własność prywatną w kraju zachodnim wprawdzie znaną nie jest, lecz w każdym razie te długi, które mogą spowodować sprzedaż dóbr (stanowić one będą część tylko ogólnéj sumy) nie mogą w żadnym razie ani z daleka porównać się z ogromną masą wartości ruchomych, będących obecnie w obiegu w guberniach środkowych.“

„Nie mówiąc już o akcyach i obligacyach prywatnych towarzystw a również o rosyjskich pożyczkach zagranicznych, których większa część umieszczoną obecnie została w Rosyi przypominamy tylko, że wypuszczono u nas blisko 150 milionów w biletach stałéj renty, blisko 300 milionów w pięcio-procentowych biletach banku, blisko na 100 milionów świadectw wykupna gruntów przez włościan, blisko 70 milionów w melioracyach, blisko 200 milionów w seryach i nareszcie 100 milionów pożyczki loteryjnéj w ogóle prawie miliard papierów procentowych na pokrycie bilansu między środkowemi i zachodniemi guberniami z powodu sprzedaży dóbr ziemskich.“

„Środki wypłaty znajdą się, lecz czy się znajdą nabywcy gotowi użyć tych środków? Innemi słowy, czy się znajdą w guberniach wewnętrznych ludzie gotowi zaryzykować umieszczenie kapitału swego na własności nieruchomej kraju zachodniego? My odpowiadamy: znajdą się, jeźli rząd tego zechce. Wszystko zależy od tego, o ile na seryo kraj zachodni uznany został za kraj rosyjski.“

„Nabywcy nie wątpliwie się znajdą, gdy wielkim słowom odpowiedzą wielkie czyny i przy tém czyny nie dające się sfnąć. Kwestya kraju zachodniego poza wszelką wątpliwością i wahaniem się ma być postawiona niezależnie od zmieniających się poglądów.“

„Wszelka nadzieja odmiany naszéj polityki wewnętrznéj ma być urzniętą (sic). Od razu wtedy nada się wszystkiemu w kraju zachodnim nowy charakter; po raz pierwszy w biegu cém stuleciu zakosztuje on płodów tego szczęścia, jakie się wiera w ugruntowaniu porządku politycznego; wszystkie myślne okoliczności, któremi go natura otoczyła, otrzymą wtedy należytą cenę i przyciągną mnóstwo nabywców z olbrzymiego kraju jakim jest Rosya.“

„Tak pod względem klimatu jakoteż dogodności zbytu kraj zachodni ma znaczną przewagę nad guberniami wewnętrznemi. Gdyby tylko nie było wątpliwém, czy spokój w nim równie zapewniona jak w guberniach wewnętrznych, czyżby nie miał miejsca ogromny przypływ nabywców, iż ceny dóbr nie tylko by się podniosły w stosunku do późniejszych, ale i w stosunku do cen przed uwolnieniem ścian.“

Wreszcie usamowolnienie włościan nastręcza dziennikowi moskiewskiemu następne uwagi:

„Teraz lub nigdy, oto dewiza chwili obecnéj. Rozwiązanie kwestyi włościańskiéj w tym kraju wielkim jest krokiem naprzód; lecz znaczenie kroku tego może być obosieczne. Może on się stać najpomyślniejszym środkiem ugruntowania trwałości państwa; ale, na przypadek zachwiania jednością wewnętrznéj państwa, może dać w skutkach większą, niż kiedykolwiek, możność zbliżenia się szlachty z włościanami. Przy związaniu kwestyi włościańskiéj, szlachta wyłącznie pozostanie niebezpieczniejszą dla państwa niż wprzódy. Prócz tego wykup i pod wzg ędem ekonomicznym może być narzędziem sieczném.“

„Wykup przymusowy odda w ręce właścicieli kraju zadniego papiery wykupna gruntów włościańskich, które służą jednym do spłacenia długów, drugim dać mogą środki rozrzenia swych posiadłości.“

*Dodatek.*

# Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 14.

Piątek, dnia 19 stycznia 1866.


Jeźli natychmiast przedsięwzięte nie będą energiczne środki dla usadowienia tam rosyjskich właścicieli, to własność ziemska Polaków, mianowicie w skutek wykupu, może tam jeszcze wzrosnąć. Lecz z innéj strony, jeźli środki tego rodzaju będą przedsięwzięte, to papiery wykupna usuną ich uciążliwość. Po wydaniu ogromnéj mocy papierów wykupna, liczba dóbr na sprzedaż wystawionych zmniejszy się do bardzo nieznacznych rozmiarów, a to wywrze na cenę tychże pomyślny dla sprzedających wpływ."

„Ceny bardziéj się jeszcze podniosą, gdy przedsięwzięte zostaną środki dla usadowienia właścicieli rosyjskich, gdyż samo już przedsięwzięcie tych środków będzie zaręczeniem spokojnéj przyszłości kraju zachodniego, a wykonanie ich przyciągnie tam nabywców rosyjskich i zrówna ceny dóbr w kraju zachodnim z cenami tychże w najbardziéj zaludnionych i urodzajnych guberniach Rosyi środkowéj. Będzie to wprawdzie niedogodne dla roszczeń Polaków i nie podoba się narzycielom polskim ale pod względem ekonomicznym będzie pożądańsze tak dla kraju całego, jak dla teraźniejszych polskich właścicieli, niźli dłuższe trwanie stanu rzeczy, który chcą oni utrzymać pod pozorem obawy o cenę swych posiadłości ziemskich."

## AUSTRYA.

**Wiedeń**, 14 stycznia. O zmarłym przed kilku dniami belgijskim hr. O'Sullivan, donosi Gazeta Kolońska, iż on jeszcze przed wskrzeszeniem królestwa belgijskiego w służbie niederlandzkiéj rozpoczął zawód dyplomatyczny, jako sekretarz ambasady w Petersburgu. Był on podobno jednym Belgijczykiem, który z dyplomacyi niederlandzkiéj przeszedł w służbę belgijską, do czego głównie spowodowała go przyjaźń osobista z zmarłym królem belgijskim, po którym tak szybko ze świata zeszedł. W Wiedniu posiadał wpływ nie mały; z hr. Buolem w tak poufałych pozostawał stosunkach, że dobrze poinformowane osoby jemu właśnie, i rzecz dziwna, polowi niederlandzkiemu baronowi Heeckeren przypisują niepodziany zwrot polityki austryackiéj za czasów wojny krymskiéj. Potomek rodziny, która Napoleonowi I bardzo wiele zawdzięczała, O'Sullivan statecznie sprzyjał cesarstwu powtórnemu i polityka Napoleona III zawsze w nim gorliwego miała brońcę o tyle, o ile na to dozwalały obowiązki stanowiska jego. W obejściu nader przyjemny, jedno z pierwszych miejsc zajmował w kołach towarzyskich w stolicy rakuskiéj.

Cesarz i cesarzowa dnia 26 bm. wyjadą do Pesztu; arcyksiążę Józef i małżonka jego arcyksiężna Klotylda towarzyzyć im będą w podróży. Arcyksiążę Józef, jak wiadomo, jest bratem byłego wojewody węgierskiego, arcyksięcia Szczezana. Po powrocie cesarstwa z stolicy węgierskiéj, w krótce podobno zawitają do Pragi, gdzie ich niecierpliwie wyglądają.

Hr. Karolyi, poseł austryacki w Berlinie, temi dniami powrócił na stanowisko swoje w stolicy pruskiéj. „Wziął on, jak zapewnia Debatte, instrukcye treści odpowiadającéj zupełnie konwencyi gastejnskiéj, tj. ponieważ stawione przez Austryą propozycye celem doprowadzenia stanowczego rozwiązania kwestyi księstw, ze strony gabinetu berlińskiego odrzucone zostały i ponieważ propozycye pruskie nie dadzą się podzodzić z niepodległością nowo utworzyć się mającego państwa: więc nie pozostaje Austryi nic innego, jak czekać, czy Prusy nie podadzą warunków podobnych do przyjęcia. To zachowanie się Austryi sprawi niezawodnie w Berlinie najgorsze wrażenie, a jednak będą musieli przyznać, że Austrya całkiém lojalnie postępuje."

## Telegramy.

Paryż, 17 stycznia. Na mocy doniesień z Madrytu z dnia dzisiejszego Monitor Wieczorny oświadcza, że niema o Primie świeżych wiadomości; wszakże żadnych niema wskazówek, ażeby przekroczył granicę portugalską.

Inne dzienniki wieczorne donoszą, iż Katalonia spokojna; pokazał się wprawdzie tłum uzbrojony w pobliżu miasta Reus, jednakże spokoju nie zakłócono.

Wiadomość o śmierci admirała Pareja potwierdza się.

Londyn, 17 stycznia. Parostatek „London" w podróży z Anglii do Melbourne utonął dnia 11 bm. Z 289 osób na statku tym znajdujących się ocalało 19; osoby te przybyły do Plymouth.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań**, 18 stycznia. Wiadomo, że Warta dotychczas uchodziła za rzekę nieprzystępną statkom parowym, i wszelkie usiłowania przedsiębiorców niemieckich celem urządzenia **żeglugi parowéj** rozbiły się głównie o brak wody w téj rzece. Tém miléj było nam donieść pod koniec lata roku ubiegłego o szczęśliwém dokonaniu przez jednego z rodaków naszych dzieła, które właśnie obiecywało umożebnić przedsięwzięcie, dotychczas uważane za niewykonalne. Przypomną sobie czytelnicy nasi, iż wtenczas donosiliśmy o wybudowaniu przez p. Ossowskiego statku parowego całkiém oryginalnéj konstrukcyi, dowalającéj mu po nader miałkiéj wodzie płynąć. Nie wchodząc w bliższy opis technicznego urządzenia statku tego, tyle dodać nam wypada, iż chociaż wszelkie próby przy licznych świadkach z pierwszym téj konstrukcyi parostatkiem dokonane pomyślny osiągnęły skutek, przekonano się jednakże, iż machina o sile 4 koni — taka tylko była machina parostatku — nie mogła być dostateczną. Zadaniem tedy wynalazcy było zainteresować znaczniejsze kapitały w przedsięwzięciu swojém i tym sposobem umożebnić wybudowanie statków o silniejszych machinach oraz użyć takowych celem urządzenia stałéj żeglugi parowéj na Warcie. Nie do nas należy wyłuszczać korzyści, jakie z żeglugi téj i dla przedsiębiorców i dla publiczności wynikną, natomiast pominąć bez wzmianki nie możemy, iż to jest przedsięwzięcie czysto polskie, że więc dla tego od nas właśnie głównie wygląda wsparcia, o ile takowego każde przedsięwzięcie ważniejsze wymaga, że na koniec właśnie z tego powodu tém większego uznania godną jest ochoczość, z jaką dwóch naszych współobywateli, Józef hr. Potulicki i p. Konstanty Sczaniecki, pospieszyło umożebnić wykonanie tegoż przedsięwzięcia. Panowie ci — o czém także donosiliśmy w Dzienniku — zawarli z wynalazcą nowéj konstrukcyi parostatków panem Ossowskim spółkę, celem urządzenia żeglugi parowéj na Warcie. Spółka ta wydaje akcye po 50 talarów z gwarancyą 5 procentu, których nabyć można w biórze domu handlowego „Tellusa", oraz u bankierów tutejszych pp. Hirschfelda i Wolfa. Na tychże miejscach ciekawi znajdą drukowaną ustawę spółki żeglugi parowéj, objaśniającą ich o wszelkich bliższych warunkach, pod któremi spółka zawartą została oraz od których przystąpienie do niéj, jako członek bierny, zależy. Żegluga parowa rozpocznie się wedle zamiaru przedsiębiorców, na wiosnę br. — Sądzimy, iż przedsięwzięcie to ze wszech miar zasługuje na uwzględnienie publiczności naszéj.

— Jakeśmy swego czasu donosili, wojskowy sąd honorowy wytoczył śledztwo naprzeciwko ziomkom naszym, skazanym za „kroki przygotowawcze" przez berliński sąd stanu, a będącym oficerami we wojsku pruskiém. Dowiadujemy się obecnie, że podobny proces rozstrzygnięto temi dniami na niekorzyść obżałowanego. Pana Józefa Żórawskiego, odsiadującego obecnie swą karę na fortecy Ehrenbreitstein, skazano na wykluczenie z korpusu oficerów wyrokiem zatwierdzonym przez N. Pana „wegen groben und wiederholten Ausschreitungen gegen seine Standespflichten". Więzienia mu nie dołożono.

— Z pleszewskiego powiatu żalą się na brak paszy mimo pomyślnego stanu powietrza i zasiewów ozimminnych, na które codziennie bydło wyganiać można. Nietylko już stodoły po części są puste, ale i stajnie i obory, ponieważ właściciele widzieli się zmuszeni posprzedawać inwentarze. Mimo zaś drogości paszy, obawiają się jeszcze jéj podrożenia, jeżeliby mianowicie miało powietrze się pogorszyć, coby aż do wiosny opóźniło roboty w polu.

— Donoszą również ztamtąd, iż kupcy zakupili w Polsce Kongresowéj wielkie obszary lasów, którzy, ponieważ im o to chodzi, aby takowe ściąć jak najprędzéj a z drzewem się uprzątnąć, wszelkie poruszają sprężyny, aby do lasów wielką ilość robotnika wysyłać mogli. Ztąd téż wielu wychodzi do Polski ludzi, ile że za ścinanie drzewa płacą robotnikowi dziennie 22½ do 25 sgr. w pruskich pieniądzach.

*B.* **Z ziemi Wschowskiéj**, 15 stycznia. Dnia 10 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karola Marcinkowskiego w Lesznie, w celu uświęcenia pamiątki 25-letniego istnienia téj naszéj w pomyśle tak wzniosłéj, w skutkach swoich tak błogiéj instytucyi. Obecny na całym tym obchodzie jubileuszowym, wyznać muszę, że powiat wschowski chlubne swego usposobienia obywatelskiego dał świadectwo. Około 80 osób brało udział w téj uroczystości; licznie było reprezentowane nasze szanowne duchowieństwo, a z obywateli ziemskich, jak mi się zdaje, tylko czterech brakło; — przekonany o ich szlachetnych usposobieniach względem sprawy tak świętéj we względzie narodowym, wnosić muszę, że bardzo ważne powody wstrzymały ich od przybycia do Leszna. — Uroczystość ta niezwykła rozpoczęła się w kościele katolickim solenną mszą św., śpiewaną przez miejscowego probosza, ks. Landsberga, po któréj ks. Pampuch, proboszcz z Pawłowic, w wymownych słowach zebranym słuchaczom wskazał cel święty, jaki nas do świątyni Pańskiéj zgromadził. Słowa jego z prawdziwém namaszczeniem ewangielicznem wyrzeczone, na słuchaczach głębokie sprawiły wrażenie. — Po nabożeństwie członkowie Towarzystwa i nowo do Towarzystwa wpisać się mający, zgromadzili się w sali p. Putyatyckiego, którą uprzejmy gospodarz popiersiem śp. Marcinkowskiego, uwieńczoném wieńcem obywatelskim i girlandami przyozdobił. — Zagaił posiedzenie około 12téj prezes komitetu, p. Tadeusz Dzierzykraj Morawski, uroczystą mową, którą jako przyczynek historyczny w życiu naszego Towarzystwa, o ile mi pamięć starczy, powtórzyć i oddać w ten sposób publiczności uważam sobie za obowiązek. Brzmiała ona mniéj więcéj, jak następuje:

„Panowie! Kiedy 25 lat przeminie, kiedy zwrócimy pamięć na ubiegłą czwartą część wieku, pierwszą jest naszą myślą zapytać się nas samych, jakeśmy tego czasu użyli, cośmy na chwałę Bożą i na pożytek kraju zbudowali. Narody z niezależnym, odrębnym bytem politycznym, mogą w takim przeciągu czasu wiele przeważnych dzieł wyliczyć wpływających nietylko na rozwój wewnętrzny, lecz i na stosunki zewnętrzne. Nasz zawód chociaż skromniejszy, jednak bogatszy w prawdziwą zasługę, jeśli w trudniejszém, ścieśnioném położeniu godnie przyjmując zrządzenie Opatrzności, czynimy co tylko czynić podobna dla dobra publicznego, dla szczęścia i ostatniéj korzyści współziomków naszych. Jakież z czynów takich są najpiękniejsze, najwznioślejsze? Oto takie, które łączą zarazem korzyść publiczną z dopełnieniem najszczytniejszego obowiązku chrześciańskiego. Wieleż to zdolności pozostałoby bez użytku dla kraju, gdyby nie istniało Towarzystwo Pomocy Naukowéj? Jakaż to otucha dla wszystkich pomoc tę odbierających, że uzyskali uznanie nie pojedyńczego człowieka, nie kilku przyjaciół, lecz uznanie całego Towarzystwa, które się temu pięknemu poświęciło celowi; jak piękny zawód takich młodzieńców, którzy zaszczyceni pomocą obywatelską, sami niebawem staną się obywatelstwa zaszczytem. Cześć przeto takiemu Stowarzyszeniu, cześć zacnemu Założycielowi.

„Lecz przy obchodzie tak uroczystéj pamiątki nie wystarcza jedynie złożenie uznania ustnego, czynem należy uznać, czynem wesprzeć i ustalić to poważne i dobroczynne dzieło. Jak to już uczyniono na innych jubileuszowych zebraniach, tak i tu niech kto może i ile może, zasili kasę Towarzystwa datkiem nadzwyczajnym. Tém złożymy przy dzisiejszéj uroczystości najwłaściwszy hołd dobréj sprawie i pamięci Założyciela, a każden grosz zasłuży sobie na wdzięczność ludzką i zapisany będzie przez Opatrzność."

Poczém obrano na prezesa na odbywające się walne zebranie p. Jarzębowskiego z W. Krzycka, a na pisarza protokółu ks. Pampucha. — Rozwinęła się daléj poważna dyskusya, w któréj udział brali głównie, prócz członków komitetu, p. Hipolit Sczawiński z Brylewa i p. prof. emer. Radojewski ze Wschowy. Pierwszy w serdecznych wyrazach wynurzył podziękowanie komitetowi obecnemu za jego starania o dobro Towarzystwa w powiecie, drugiemu należy się wdzięczność Towarzystwa, że przez swoje zabiegi znaczną, jak na niemieckie miasto Wschowę, zebrał składkę nadzwyczajną jubileuszową. — Złożono w ogóle na uczczenie téj pamiątki na tém posiedzeniu 139 tal, włącznie z darem 25 tal. przez szanownego ks. dziekana Theinerta z Goziembic, który jak dawniejsze swe datki, tak i ten na fundusz żelazny Towarzystwa przeznaczył. Fundusz ogólny zwiększy się nieomylnie jeszcze znacznie, bo najmajętniejsi obywatele powiatu nieobecni na posiedzeniu z pewnością z swymi datkami powiększyć go pospieszą. Przy końcu posiedzenia sekretarz komitetu p. prof. Karwowski w treściwéj mowie dał pogląd historyczny na to, co się przed 25 laty w naszym powiecie ze względu na Towarzystwo stało. Uczcił pamięć zgasłych członków zawiązanego w powiecie pierwszego komitetu, w którego skład wchodzili: Aleksander Brodowski, jenerał Franciszek Morawski, ks. Tyc, Hipolit Sczawiński, ks. Nieszczewski, Stanisław Jarzembowski, ks. Arendt, ks. Fengler i pan Kęszycki z Ilginia, — a przy serdecznem uściśnieniu zacnych dłoni, w czułych wyrazach podziękował obecnym członkom owego komitetu, ks. Arendtowi. p. Hipolitowi Sczawińskiemu i p. Stanisławowi Jarzębowskiemu za wytrwałą ich i ciągłą przez lat 25 gorliwość o dobro Towarzystwa okazywaną, — zakończył zaś swą mowę zwrotem do prezesa komitetu, p. Tadeusza Morawskiego, dziękując mu, iż gorącém sercem uchwycił dobro sprawy, do któréj wprowadzenia w życie, zacny jego ojciec pomiędzy pierwszymi wystąpił. — Na tém zakończyło się posiedzenie. Poczém nastąpił wspólny obiad, na którym przy zadowolnieniu z przebiegu walnego zgromadzenia, w bratniéj miłości wnoszono niejedno zdrowie na cześć zasłużonych członków w Towarzystwie. — Dodać jeszcze muszę, że na całą tę uroczystość zaprosił prezes komitetu stypendyatów Towarzystwa, obecnie w gimnazyum leszczyńskiém się kształcących, aby i w ich pamięci zostało miłe wspomnienie jubileuszowe.

*m* **Srem**, 14 stycznia. Wskutek wniosku radzcy ziemiańskiego, będącego zarazem przewodniczącym w kuratoryum tutejszego gimnazyum, zwołano dnia wczorajszego nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiéj, na które przybyli wszyscy członkowie. Radzca ziemiański odczytał na niém pismo ministra oświecenia, zawierające oświadczenie i zapewnienie, że rząd pod warunkami, postawionemi dawniéj przez radę miejską, zdecydował się przejąć tutejsze gimnazyum na koszt skarbu, jak tylko nowy gmach gimnazyalny postawiony zostanie, i wzywające miasto, ażeby do wystawienia budynku gimnazyalnego niezwłocznie przystąpiło. Rada miejska uchwaliła jednogłośnie, ażeby w myśl dawniéj zrobionéj oferty, wedle któréj miasto swoim kosztem obowiązało się wznieść nowy gmach gimnazyalny i w pierwszych dziesięciu latach dopłacać rządowi 1000, a późniéj, jeżeli się okaże potrzeba, i 2000 talarów rocznego dodatku na utrzymanie gimnazyum, skoro takowe rząd na siebie przejmie, zająć się niezwłocznie postawieniem nowego gmachu gimnazyalnego. Wybór placu, na którym nowy budynek gimnazyalny ma stanąć, na następném posiedzeniu, mającém się odbyć w przyszły poniedziałek, stanowczo rozstrzygnięty zostanie. Dwa są place, na których nowe gimnazyum chcą mieć postawione. Jedni pragną, aby było wybudowane na placu, położonym z prawéj strony kościoła i klasztoru pofrańciszkańskiego tuż przy ulicy poznańskiéj od północno-zachodniéj strony miasta, na którym obecnie tutejsi gimnazyaści odbywają ćwiczenia gimnastyczne, drudzy, aby stanęło za kościołem ewanielickim niedaleko prawego brzegu rzeki Warty w południowéj stronie miasta. Zważywszy, że część miasta, w któréj się znajduje plac drugi, stósunkowo daleko gorzéj jest zabudowana, aniżeli część, w któréj położony jest plac pierwszy, że ulice w niéj są wązkie i niebrukowane, że plac ten miasto dopiero musiałoby na swoją nabyć własność, podczas gdy pierwszy plac ma bezpłatnie, co przy tak wielkich wydatkach, dla miasta w każdym razie uciążliwych, uwzględnić należy, jesteśmy za wyborem pierwszego, naszém zdaniem dogodniejszego placu, jeżeli oczywiście nowo postawiony gmach nie będzie przeszkodą w dopuszczaniu słonecznego światła do klas elementarnych, umieszczonych na parterze stojącego obok budynku poklasztornego. W każdym razie potrzeba nowego budynku gimnazyalnego jest nagła; bo dotychczasowe lokale gimnazyalne, nie tylko, że najskromniejszym wymaganiom jakiéjkolwiek wygody nie odpowiadają, ale nawet w ogóle są za szczupłe i liczby uczniów w należyty sposób pomieścić nie są w stanie. Celem otrzymania pieniędzy, potrzebnych do postawienia wygodnego budynku gimnazyalnego zamyśla miasto wziąść landszaftę na wieś rycerską Zbrudzewo, która jest jego własnością. Po ukończeniu wakacyi Bożego Narodzenia, rozpocz ły się klasy w tutejszém gimnazyum we czwartek dnia 4 b. m. Od Wielkiéj nocy b. r. zawakuje posada etatowego nauczyciela w tutejszym za ładzie. Posadę tę, do któréj przyłączoną jest roczna pensya 600 tal., zajmuje p. dr. Menzel, który od Wielkiéj nocy b. r. powołany został na nauczyciela etatowego do reformowanego gimnazyum we Wrocławiu. Dla tego zwracamy uwagę naszych młodych historyków i filologów na ogłoszenie tutejszego magistratu, wedle którego kandydat, mający kwalifikacyą do wykładu historyi i języka niemieckiego otrzyma prócz rocznéj pensyi powyższéj jeszcze 100 tal. osobistego dodatku rocznego.

W przeszły czwartek dnia 11 bm. około godziny 9 wieczorem wybuchł pożar w Olędrach zwoleńskich, leżących w odległości półmilowéj na południo-wschód od Zaniemyśla. Spaliły się zupełnie dwa gospodarstwa. Ogień wedle wszelkiego prawdopodobieństwa został podłożony. Sprawcy pożaru dotąd nie wykryto.

---

—* W poniedziałek dnia 8 bm. wieczorem przeciągała **burza** w wielkim łuku ponad zachodnią częścią Niemiec północnych. Przeszedłszy ponad miastami Bremą, Osnabrück, Hammeln, Hanowerem, Hilderheimem, Magdeburgiem, srożyła się mianowicie w mieście Goslarze; wedle wiadomości ztamtąd nadeszłéj niebo zdawało się morzem ognia, a pioruny biły bezustannie.

—* W **Rosyi** wynosiła liczba **żydów** według najnowszych urzędowych wiadomości bez Polski i Finlandyi 1,445,613 dusz a w Polsce przeszło 500,000; ogólna ta liczba dwóch prawie milionów żydów jest czwartą a prawie trzecią częścią wszystkich po całym świecie rozproszonych członków tego narodu. W żadném państwie całego świata nie ma tylu żydów jak w Rosyi; w Turcyi znajduje się ich przeszło milion, w Austryi 800,005, a nareszcie w północnéj Afryce 600,000. W Rosyi przypada 1,425,784 żydów na prowincye europejskie, 12,952 na Kaukaz, 7077 na Syberyą. Rozdział ich na pojedyńcze gubernie jest bardzo nierówny; w guberniach zachodnich (w Litwie, Białéj Rusi i na Ukrainie tworzą 8 do 12 pct. ludności, mniéj niż 1 pct. tworzą w petersburgskiéj, nowogrodzkiéj, twerskiéj i Inflantach. W miastach zachodnich wynosi ich liczba 40—56 pct.; najliczniéj znajdują się w Berdyczewie w gubernii kijowskiéj, gdzie z 54,051 mieszkańców nie mniéj jak 50,399 należy do szczepu semickiego; w Białymstoku znajduje się 12,288 żydów pomiędzy 16,544 mieszkańcami, w Dubnie na Wołyniu 6258 pomiędzy 7922 itd. w gubernii petersburgskiéj żyje tylko 1567 żydów, w Twerze 523. Z całéj ludności żydowskiéj żyje 56 pct. po wsiach, a tylko 44 pct. po miastach. Ale i po wsiach trudnią się żydzi prawie wyłącznie handlem i rzemiosłami a mała tylko liczba rólnictwem. Żydowskie kolonie rólnicze znajdują się mianowicie w gubernii chersońskiéj i jekaterinosławskiéj; w r. 1850 liczono tam już 35 kolonii z 26,396 mieszkańcami, którzy posiadali 13,000 sztuk bydła rogatego.

### Przybyli do Poznania dnia 18 stycznia.

HOTEL DU NORD. Prob, Rosaski z Gostynia, hr. Miączyński z Pawłowa, hr. Czarnecki z Gogolewa, Budziszewski z Czachur.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Jackowski z Pomarzanowic, Rostkowski z Jarosławek.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Prob. Wiśniewski z Nakła, pani Górska z Prostkowa, wł. dóbr Buchowski z Pomarzanek, Garczyński z żoną z Węgorzewa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Chłapowski ze Szółdr, Matecki z Grabia, Swinarski z Gołączyna, prob. Mindak z Jeziórek, wł. dóbr Dobrzycki z Bęblina.

TILSNERA HOTEL GARNI. Pniewski z Kłecka, Przystanowski z Wrocławia, maszynista Muszyński z Gdańska, aptekarz Wagner z Jutrosina.

## Wiadomości handlowe.

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 18 stycznia.

Żyto: wyp. 25 węcpli na stycz. 42½—⅓, stycz.-luty 42½—⅓, luty-marz. 42¾—1/12, marz.-kw. 42¾—⅔, na dostawę wiosenną 43⅓—⅓, kw.-maj 45¼—45 tal. płac. Okowita: (z beczką) wyp. 9000 kwart, stycz.13¼, luty 13¼, marz. 13½, kw. 13⅝—¾, maj 14, czerw. 14¼ tal. pł.

**Berlin**, 17 stycznia. Pszenica: 2100 funt. w miejscu 50—75 tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu 49—½, na stycz. 48⅞—49, sty.-luty 48¾ tal. żąd., na dostawę wiosenną 48⅜, maj-czerw. 49⅛ płac. czerw.-lip. i lip.-sierp. 50½ tal. żąd. Jęczmień: 1750 funt. 32—43, szląski 38—39 tal. płacono. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—28½, szląski 25—26, przed. 26½—27¼, polski 25¾, na sycz. i stycz.-luty 26, na dostawę wiosenną 27—⅛, maj-czer. 27½ płac., czer.-lip. 28 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 49—62, na kolei 50¼ tal. pł. Rzép zimowy: 122—132 tal. pł. Rzépik zimowy: 118—150, latowy: 102—112 tal. Siemię lniane: 75—85 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 16⅝ żąd., na stycz. 16⅔, stycz.-luty 16⅛ pł., luty-marz. 16 żąd., kw.-maj 15⅔, maj-czerw. 15¼ tal. pł. Oléj siemienny 100 funt. w miejscu bez beczki 14¼ tal. żądano. Okowita: (Tralles) 8000% w miejscu bez beczki 13⅛, na stycz. i sty.-luty 13⅛, luty-marz. 13¹¹/₁₂, kw.-maj 14⅛, maj-czerw. 14⅝, czerw.-lip. 15—1/24 tal. pł.

**Szczecin**, 17 stycznia. Na giełdzie: pszenica: nie pokupna w miejscu 85 funt. żółta 62—69, przed. stara biała 72, nieco wyrosła 50—60 tal., szląska 66 pł., 83—85 funt. żółta na stycz.-luty 69 żąd.,

na dostawę wiosenną 72, na maj-czerw. 73¼ tal. płac. Żyto: mniéj pokupne, 2000 funt. w miejscu 47½—49⅓, stycz-luty 47½ żąd., na dostawę wiosenną 48½, maj-czerw. 50—49¾, czerw.-lip. 51, lip.-sierp. 51½ żąd., 51¼ tal. pł. Jęczmień: w miejscu 70 funt. szląski 37—40, march. 41, poznański 37—38, 70 funt. szląski na dostawę wiosenną 40¼ tal. pł. Owies: w miejscu 50 funt 26½—28, 47—50 f. na dostawę wiosenną 29½, maj-czerw. 30½ tal. pł. Groch: w miejscu na paszę 47—49, do gotowania 50—52 tal, na dostawę wiosenną 51 tal. płac. Oléj rzépiowy: zdrożał; w miejscu 16⅓, stycz. 16½, stycz.-luty 15½, kw.-maj 15⅔, wrz.-paź 15⅓ tal. pł. Okowita: ceny mało zmienione, w miejscu bez beczki 13¾, stycz.-luty 13¾ pł., luty-marz 14 żąd., na dostawę wiosenną 14½, maj-czer. 14¾, czer.-lip. 15 tal pł.

Na targu: pszenica 54—66, żyto 48—52, jęczmień 34—42, owies 26—30, groch 48—52, siano 1 tal. 5 sgr., słoma 14—16—18 tal., ziemniaki 15—20 sgr.

**Wrocław**, 17 stycznia. Na targu:

| | piękna sgr. | śred. sgr. | pośled. sgr | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 77—81 | 73 | 60—66 | za szefel |
| żółta | 73—76 | 71 | 60—66 | |
| Żyto | 54—55 | 53 | — — | |
| Jęczmień | 41—43 | 40 | 36—38 | |
| Owies | 30—31 | 29 | 26—27 | |
| Groch | 62—66 | 59 | 56—58 | |

Rzep: 308—298—283 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy: 296—286—266 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik latowy: 252—240—230 sgr. za 150 funt. brutto.
Na giełdzie: Koniczyna czerwona: nie pokupna, zw. 14—15, śred. 15¼—¾, przed. 17—18—18¼, biała: trzyma się w nie, zwycz. 13½—15, śred. 15¾—16½, przed. 17¾—20½—21½ pł. Żyto: 2000 funt. trzyma się wcenie, na stycz. 43¾ żąd., st luty 43¼ żąd., luty-marz. 43½ ⅞, kwiecień-maj 44, maj-czer 45 tal. płac. Pszenica: stycz. 58½ tal. pł. Jęczmień: na s 38½ tal. żąd. Owies: na stycz. 37, kw.-maj 39 tal. płac. R na stycz. 143½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: pokup słabszy; za 50 cent. w miejscu 16⅛, na stycz. 16½, stycz.-luty 15⅝, luty-n 15⅔ pł., kw.-maj 15¼, maj-czerw. 15½, żąd., wrz.-paźd. 12½ pł. Okowita: bez interesu, zakup. 10,000 kw., w miejscu 13⅓ stycz. i stycz.-luty 13⅓, kw.-maj 13½, maj-czer. 13⅝ tal. pł.

Redaktor odpowiedzialny **Teodor Żychliński** w Poznaniu.

Dziś o godzinie 3 rano zasnęła w Bogu po długich cierpieniach śp. **Justyna z Garozyńskich Dziembowska** w 65 roku życia. Eksportacya odbędzie się w niedzielę o godzinie 4 z południa, a nabożeństwo żałobne w poniedziałek o godzinie 10 w kościele św. Marcina, o którym smutku krewnym i przyjaciołom donoszą

(309). **pozostałe dzieci.**

Poznań, 18 stycznia 1866

W księgarni **Nowéj** w Poznaniu, Garbary No. 45, wyszedł z druku:

**Historyi Powszechnéj Tom 3,**
zawierający
**Dzieje Nowoczesne**
wydał (652b)
***A. Popliński.***
444 stron. Cena 1 tal. 10 sgr.

Szanownych Przedpłacicieli
# Oświaty
zawiadamiamy, że zeszyt III już każdemu z Nich przesłanym został. Ci z Szanownych Czytelników naszych, którzy przedpłaty za bieżący lub za przeszły kwartał jeszcze nie złożyli, niech to łaskawie w niezadługim czasie zechcą uskutecznić. (287)

**Przestrzegam,** aby nikt nie nabywał rewersu wystawionego z dnia 20 marca 1863 r, przez **Józefa Iłowieckiego** dla **Edmunda Mikorskiego**, na sume 26,000 złp., który mi w miesiącu grudniu zaginął, rewers rzeczony jest nieważny, a kapitał cały już odebrałem. (264)

Osoby, które się do mnie zameldowały upraszam o stawienie się w piątek 19 b. m. o godz. wpół do 8 wieczór na wielkiéj sali Hotelu saskiego celem bliższego porozumienia się.
**Rochacki,**
(297). metr tańca. Hotel Tilsnera.

**Zdatnego pisarza gospodarczego** potrzebuje zaraz niżéj podpisane dominium
(282) **Kuśnierz p. Strzelnem.**

Młody **nauczyciel** Polak poszukuje od 1 kwietnia rb. miejsca za **kasyera** i **bartnika**, a na żądanie i za guwernera w Polsce lub Galicyi.
Pszczelnictwa wyuczył się podług sposobu ks. prob. Dzierzona. Poste restante **W. M. O. Środa.** (304)

Wszelkie rodzaje pięknych, eleganckich i trwałych **powozów** (tak krytych, półkrytych jak i otwartych) z najsławniejszych fabryk szląskich, posiada zawsze w zapasie do dowolnego wyboru i sprzedaje pod gwarancyą po cenach bardzo umiarkowanych.
**Gottschalk Potsdammer**
(182) w Lesznie.

# Th. K.
Ostatni list pański do mnie pisany przejął agent; od tygodnia nie mam żadnéj wiadomości; proszę **czémprędzéj** o list. Odemnie leży poste restante.—O spotkaniu się znowu zapóźno się dowiedziałem.
(311). **B.**

# Aukcya.
**W piątek 19 stycznia** przed południem od 10 godziny sprzedawać będę w podwórzu obok lokalu aukcyjnego przy ul. **Magazynowéj nr. 1**, rozmaite **beczki od okowity i wina, pudła,** daléj dwa niezużyte, lekkie **półaryte powozy na resorach, wozy do ciężarów, konie do zaprzęgu,** jako też **ośm koni roboczych** a między tymi **dwa knycki**, publicznie najwięcéj dającym za natychmiastową zapłatę.
***Rychlewski,***
(267) król. kom. auk.

**Wszystkim familiom** a osobliwie cierpiącym na **pedogrę** i **reumatyzmy,** których rzeczywiście **Lairitza towary z leśnéj wełny** zajmują, donoszę uprzejmie, że pomienione wyroby jak wpierw w **Szwajcaryi, Francyi, Hamburgu, Kolonii** i **Szczecinie**, tak obecnie na ostatniéj wystawie przemysłowéj w **Oporto** (w Portugalii) **medalem pierwszéj klasy** zaszczyconemi zostały.
**Eugeni Werner,**
plac Wilhelmowski No. 5.
Główny skład towarów z leśnéj wełny Lairitza. (310).

**Bordeaux. R. Bay** z **Bordeaux** sprzedaje beczkę wina po 674 tal. i taniéj. Wydrukowane wiadomości o najlepszych winnicach, o cenie najlepszych win, o taryfie cła i przewozu itd. udzielają się na listy fr.: Do **R. Bay** w biórze Dziennika w Poznaniu. Nie potrzeba nadmienić, iż to bezpośrednie zakupienie u **R. Bay** z pierwszéj ręki koszta zmniejsza i fałszowanie wina niemożebném czyni. (306).

## Chorym na tasiemca
przysyłam na listowne żądanie pod adresą: **L D # 30 poste rest. Detmold**, lekarstwo, gwarantując, że za pomocą tego **pozbędą się** w 2 do 3 godzinach całkiem prostym i bynajmniéj niebezpiecznym sposobem owego robaka, o czém przekonać się można ze **świadectw**, które są złożone w ekspedycyi niniejszego czasopisma. (94)

Szanownéj publiczności polecam
## bukiety
**z świeżych kwiatów**
w wielkim doborze, mianowicie: bukiety z kamelii i świeżo rozkwitnięte róż po cenie od 1 złp. do 10 tal.
**Józef Wojciechowski,**
przy Rynku 74, obok apteki Kolskiego.
(313).

# Piekarnia,
która przy **Butelskiéj ul. No. 18** od lat 30 istnieje, jest od 1 Lutego r. b. wraz z kramem i mieszkaniem do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość na piśmienne lub ustne zapytania u P. Dra Szafarkiewicza, **Grobla No, 25.** (286)

**Buchhalter gospodarski,** mogący prowadzić książki gospodarcze po ług wszelkich zasad i załatwiać wszelkie inne sprawy w zakres gospodarstwa wchodzące, opatrzony dobremi rekomendacyami, poszukuje miejsca zaraz lub od św. Jana roku bież. Bliższych szczegółów udzieli ekspedycya Dzien. Pozn. (171)

Nakładem moim wyjdzie z początkiem r. 1866:
# Historya sejmów
## Wielkiego Księstwa oznańskiego
**do roku 1847**
przez
***Ludwika Żychlińskiego.***

W obec kilkakrotnéj nader zaszczytnéj wzmianki prasy krajowéj o tém dziele, zbyteczną byłoby jeszcze cośkolwiek na jego pochwałę z méj strony powiedzieć, mianowicie że wyjątki umieszczone w Dzienniku Poznańskim zyskały niepodzielne uznanie i obudziły niedwuznaczną chęć publiczności poznania całéj pracy. Zauważyć tylko sobie pozwolę, że dzieło to, jako przyczynek do dziejów części dawnéj Polski, będącéj pod berłem króla pruskiego, na jaknajwiększe zasługuje rozpowszechnienie.

W tym celu otwieram prenumeratę po nizkiéj cenie ***2 tal. 20 sgr.*** za ***całe dwutomowe dzieło,*** i wszystkie księgarnie tak krajowe jak zagraniczne przyjmują zamówienia aż do ukazania się tomu pierwszego, poczém cena znacznie podwyższoną zostanie.

Mimo nizkiéj ceny odstępuję od każdego zaprenumerowanego egzemplarza na cel dobroczynny znaczną część prenumeraty, a nazwiska szan. prenumeratorów przez Dziennik Poznański ogłoszone zostaną.
**Ludwik Merzbach.**

Niniejszém donosimy jaknajuprzejmiéj, że otworzymy na dniu 1 lutego przy ulicy **Fryderykowskiéj No 30** w domu pana Filehne poboczne bióro
**zakładu wodociągów i ogrzewania wodą**
a zamówienia do wykonania podobnych urządzeń już od dnia tego przyjmujemy.
Bliższe wiadomości przez cyrkularze. (260)
**Granger & Ryan** z Berlina.

## Panowie właściciele ziemi,
którzy zamyślają w następném półroczu latowém zaprowadzać **melioracye** (osuszanie, oblewanie, drenowanie, uprawę łąk lub też przygotowania do takowych (równanie, wymierzanie, obliczanie kosztów, mapy itp.), raczą łaskawie odnośne zamówienia u mnie **wcześnie** zrobić, abym zawczasu mógł mojemi siłami rozporządzić a późniéj wszelkim życzeniom zadosyć uczynić.
**E. Mayer,** król. miernik,
przy ulicy Królewskiéj No. 6/7.
Poznań, dnia 15 stycznia 1866. [262]

# Wodę kolońską
prawdziwą (Jülichsplatz) w najprzedniejszym extrakcie i trzech niższych gatunkach (w ½, ⅓ i ¼ tuzinie taniéj) poleca uprzejmie (315).
**M. J. Kamieński,** Skład płócien i bielizny.
**Plac Wilhelmowski No. 12 naprzeciw teatru po stronie biblioteki Raczyńskich.**

## Nasienie
żółtych, olbrzymich buraków polskiego gatunku szefel po 7½ tal., po 15 sgr. sprzedaje (23
***Karol Heinze***
w Kłecku.

Z polecenia domu **Otto Westphal** Quedlinburgu przyjmujemy zamówienia **siemienia** wszelkiego rodzaju, takie, ogrodowe, jak leśne itd. itd. nie ztąd żadnego komisowego; prosimy skawe zamówienia. Katalogi u nas w torze
(312). **A. Mazurkiewicz** w Toruniu.

Wyborna **kapusta kwaśna** 1 sgr. Ś. Wojciech 40 w kramie.

## Karmelki z rzodkwi,
**na kaszel i ból piersi** pp. **Escher i Fischer** w Moguncyi, fun 16 sgr, paczka po 4 sgr., pudełko sgr. **Syrop z rzodkwi** butelk 7½ sgr. (66
Jedyny skład w Poznaniu u
**A. Kunkla ju**

## Teatr amatorski
**na cele dobroczynne**
w Gnieźnie.
Na drugie przedstawienie
**dnia 21 stycznia 186**
**Przyjaciołki,**
komedya w 1 akcie Korzeniowski
i
**Okrężne,**
komedya ze śpiewem w 2 akta Korzeniowskiego. [3

## Teatr miejski w Pozna
W czwartek, dnia 18 stycznia teatr zamknięty dla przygotowań do „TELL“.
Z przyczyny nagłego zachorowania **Conradi** zapowiedziana na piątek stycznia opera „Tell“ odegraną by może; natomiast na żądania z wielu **Cyrulik Sewilski,** wielka ko opera w 3 aktach Rossiniego.
Hrabia Almaviva . . p. **de Carrion**
Rozyna . . . . . panna **Ludw. J. Keller.**

## Cyrk Blennow
**w Hildebranda latowym te**
W piątek 19 stycznia, wielkie n czajne przedstawienie wyższéj sztu dzenia konno, gimnastyki i tresur Przedstawienie gościnne familii wystąpienie gimnastyków pp. Rocré ker i Engel. Jutro w sobotę 20 dwa wielkie przedstawienia pierwsz do 6, dla dzieci i młodzi szkólnéj p czone i to po następnych cenach: 5 sgr., I miejsce 3 sgr., II miejsce III miejsce 1½ sgr.
Drugie przedstawienie po zwykł nach od 7 godziny.
(314) **A. Blennow,** dyr

## KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 17 stycznia

| Papiery pruskie. | % | żądano | płac. |
|---|---|---|---|
| Pożycz. dobrow. | 4½ | — | 100 |
| — rząd. 1859 | 5 | — | 104⅛ |
| — 50, 52 konw. | 4 | — | 96 |
| — 54, 55, 57, | 4½ | — | 100⅝ |
| — 1856 | 4½ | — | 100⅜ |
| — prem. 1855 | 3½ | — | 121 |
| Obligi dług. skarb. | 3½ | — | 88½ |
| — Marchijs. | 3½ | — | 88½ |
| Listy zast. March. | 3½ | — | 83 |
| — Prus Wsch. | 3½ | — | 80½ |
| — — — | 4 | — | 88 |
| — Pomor. | 3½ | — | 83 |
| — — | 4 | — | 93 |
| — W. Ks. Pozn. | 4 | — | — |
| — — — (nowe. | 3½ | — | |
| — — — (nowe. | 4 | — | 91¼ |
| — Szląskie | 3½ | — | — |
| — Saskie | 4 | — | 91 |
| — Prus Zach. | 3½ | — | 80 |
| — — — | 4 | — | 88 |
| — rent. March. | 4 | — | 93⅛ |
| — Pomer. | 4 | — | 91⅛ |
| — W. Ks. Pozn. | 4 | — | 93¾ |
| — Pr. Ws. i Zach. | 4 | — | 94⅛ |
| — Nadreńskie | 4 | — | 96 |
| — Saskie | 4 | — | 93 |
| — Szląskie | 4 | — | 95¼ |
| Papiery zagranicz. | | | |
| Austr. metall. | 5 | — | 60¼ |
| — Poż. narod. | 5 | — | 64 |
| Austr. Obl. 250 fl. | 4 | — | — |
| Rosy. 5 pożyc. Stiegl | 5 | — | 70¼ |
| — 6 — | 6 | 86 | — |
| Rosy. poż. angiel. | 5 | — | 88¼ |
| Polsk. obligi skarb. | 4 | — | 67¼ |
| — Cert. A. 300 zł. | 5 | 92½ | — |
| — Lis. z. n. w R. S. | 4 | — | 64½ |
| — Ob. cztk. 500 z. | 4 | 90 | — |
| Pieniądze. | | | |
| Frydrychsdory | — | — | 113⅓ |
| Lujdory | — | — | 111¾ |
| Złota. funt. cel. | — | — | 164½ |
| Srebra — dito | — | — | 20 |
| Saskie bil. kas. | — | — | — |
| Niem. banku | — | — | 99⅔ |
| — płat. w Lipsku | — | — | 99⅘ |
| Austr. banku | — | — | 96⅛ |
| Polskie bil. bank. | — | — | — |
| Disk. bank. od wek. | — | — | — |
| Akcye kolei żelaz. | | | |
| Galic. K. Ludw. | 5 | — | 86½ |
| Berlin-Anhalt | 4 | — | 218 |
| Berlin-Hamb. | 4 | — | 157 |
| Berl.-Poczd.-Magd. | 4 | — | 196 |
| Berl.-Szczecin | 4 | — | 133¾ |
| Wrocł.-Freib. | 4 | — | 140½ |
| — najnow. | 4 | — | — |
| Brzeg-Niskie | 4 | 91 | — |
| Kozło-Bogumin | 4½ | — | 63 |
| — pierwot. | 4½ | 85 | — |
| Dolno-Szl.-March. | 4 | 96½ | — |
| Dolno-Szl. kol. pob. | 4 | — | 79 |
| Półn. Fryd.-Wilh. | 4 | 70 | — |
| Górno-Szl. A. i C. | 3½ | — | 175½ |
| — Litt. B. | 3½ | — | 156½ |
| Opol-Tarnowic. | 4 | — | 81¾ |
| Starogr.-Pozn. | 3½ | — | 94¾ |
| Akcye bank. i kredyt. | | | |
| Berl. Stow. kas. | 4 | — | 132½ |
| Berl. Tow. hand. | 4 | — | 106½ |
| Gdański bank pryw. | 4 | 110 | — |
| Dysk. Udział kom. | 4 | — | 98¾ |
| Gota bank. pryw. | 4 | 103½ | — |
| Hanow. dito | 4 | — | 89¾ |
| Królew. dito | 4 | — | 109½ |
| Lipsk. Stow. kred. | 4 | — | 83⅛ |
| Magd. bank. pryw. | 4 | — | 99 |
| Pomor. bank rycer. | 4 | 97½ | — |
| Pozn. bank. prow. | 4 | — | 103⅛ |
| Prusk. udz. bank. | 4½ | 154 | — |
| Szląsk. Stow. bank. | 4 | — | 113 |
| Akcye przemysłowe | | | |
| Berl. fab. kol. żel. | 5 | — | 124⅞ |
| Minerwy Szląskiéj. | 5 | — | 36¾ |
| Concordia | 4 | — | 400 |
| Magd. assek. ogn. | 4 | — | 575 |
| Oblig. z praw. pierw. | | | |
| Berl.-Anhalt | 4 | 96 | — |
| — | 4½ | | 101 |
| Berl.-Hamb. | 4 | — | — |
| Berl.-Hamb. II. Em. | 4 | — | — |
| Berl.-Pocz.-Mag. A. | 4 | 92 | — |
| — Litt. B. | 4 | — | — |
| — Litt. C. | 4 | 91½ | — |
| Berl.-Szczecin | 4½ | — | 100 |
| — II. Em. | 4 | — | 89½ |
| Kozło-Bogumin | 4 | 86½ | — |
| — III. Em. | 4½ | 93¼ | — |
| Dolno-Szl.-March. | 4 | — | 94 |
| — konwen. | 4 | — | 94¼ |
| — — III. ser. | 4 | — | 93⅛ |
| — — IV. ser. | 4½ | — | 100 |
| Górn.-Szl. Litt. A. | 4 | — | 94¼ |
| — Litt. B. | 3½ | — | 81⅛ |
| — Lit. C. | 4 | — | 92½ |
| — Lit. D. | 4 | — | 92½ |
| — Litt. E. | 3½ | 81 | — |
| — Litt. F. | 4½ | 99 | — |
| Starogr.-Pozn. | 4 | — | — |
| — II. Em. | 4½ | — | 98½ |

## KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 17 stycznia

| Papiery i pieniądze. | % | żądano | płac. |
|---|---|---|---|
| Dukaty | — | 97 | — |
| Frydrychsdory | — | — | — |
| Lujdory | — | — | 110¾ |
| Polskie bil. bank. | — | — | — |
| Aust. banknoty | — | — | — |
| Nowa Waluta Aust. | — | — | 96⅛ |
| Wrocł. obl. miejsk. | 4 | — | — |
| Poznań. list. zast. | 3½ | — | — |
| Pozn. lis. zast. nowe. | 4 | — | 91¼ |
| — nowe | 3½ | — | — |
| — Listy Rent. | 4 | — | 91⅛ |
| Szląskie list. Zast. | 3½ | — | 88⅓ |
| — listy zast. A. | 4 | 98¼ | — |
| — nowe | 4 | 98⅛ | — |
| — Lit. B. | 4 | — | 99½ |
| — Lit. C. | 4 | 97¾ | — |
| — Listy Rent. | 4 | — | 95⅛ |
| — Oblig. prow. | 4½ | — | — |
| Polskie Listy Zast. | 4 | 65 | — |
| — nowéj Emis. | 4 | — | — |
| — Obl. skarb. | 4 | — | — |
| obl. cząstk. à 500 zł. | 4 | — | — |
| Austr pożycz. nar. | 5 | — | 63⅝ |
| Minerwy akcye | 4 | | 37¼ |
| Szląski bank | 4 | — | 113¼ |
| — tow. assek. og. | 4 | — | — |
| Akcye Szląsk. kol żel. | | | |
| Freiburg | 4 | | 140 |
| — now. Emis. | 4 | — | — |
| — obl. z praw pier. | 4 | 92⅛ | — |
| — | 4½ | 99⅜ | — |
| Górno Szl. Lit. A. i C. | 3½ | 176¼ | — |
| — Lit. B. | 3½ | 156½ | — |
| — obl. z pr. pierw. | 4 | — | 92¼ |
| — Lit. D. | 4½ | 99½ | — |
| — Lit. E. | 4½ | 81½ | — |
| Opol. Tarn. | 4 | — | 82 |
| Kozło-Bogumin | 4 | — | 63 |
| — obl. z pr. pierw. | 4 | — | — |
| Listy zast. gal. now. z kup. w. austr. | 4 | | |
| Listy zast. gal. star. kup. w mon. kr. | 5 | | |

## KURS STOW. KUP. W POZ
dnia 18 stycznia.

| | % | żąd. |
|---|---|---|
| Pozn. List. Zast. | 4 | — |
| — nowe | 3½ | — |
| — nowe | 4 | — |
| Pozn. list. Rent. | 4 | — |
| — akc. bank. prow. | — | — |
| — obl. prow. | 5 | — |
| — obligacye pow. | 5 | — |
| — obl. mel. Obry. | 5 | — |
| — obligi pow. | 4½ | — |
| — obl. miej. II. Em. | 4 | — |
| Prusk. obl. skar. | 3½ | — |
| — poży. skarb. | 4 | — |
| — dobr. poży | 4½ | — |
| — poż. skarb. | 4½ | — |
| — — — | 5 | — |
| — poż. z prem. | 3½ | — |
| Sz. list. Zast. | 3½ | — |
| Zach. Prusk. | 3½ | — |
| Polskie | 4 | 78 |
| Górno-szl. akc. k. ż. | — | — |
| — obl. z pr. pier. E. | — | — |
| Star-Pozn. ak. k. ż. | — | — |
| Polskie banknoty | — | — |
| Zagraniczne bank. | — | — |

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.